Nr 51 | Kraków, dnia 21 grudnia 1919 r. | Rok VII.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Redakcya i Administracya: KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4. Telefon 1236.	Redaktor naczelny: Józef Rączkowski.	Cena ogłoszeń: 5 koron za wiersz petitowy
Kosztuje rocznie w Małopolsce . . . . 24 K w Królestwie . . 18 marek w Ameryce 2 dol. Nr poj. 10 cent.	Wychodzi co niedzielę.	Cena numeru: 60 h.

Pierwszy rząd parlamentarny w Polsce.

Poseł Skulski prezydentem ministrów. — Utworzenie większośc sejmowej.

Przesilenie gabinetowe przeciągło się dłużej, aniżeli się spodziewano. Kiedyśmy wydawali poprzedni numer „Piasta", misyę utworzenia gabinetu powierzoną miał jeszcze p. Paderewski, który czynił w ostatniej nawet chwili bardzo energiczne zabiegi, aby gabinet utworzyć. Zabiegi te nie wydały jednak rezultatu, tak, że naczelnik państwa misyę utworzenia gabinetu powierzyć musiał innemu politykowi. Politykiem tym był poseł Skulski, przywódca silnego klubu w Sejmie, cieszący się poważaniem i poparciem znacznej większości Sejmu.

Jedną z zasadniczych przyczyn, dla których p. Paderewski gabinetu ostatecznie utworzyć nie zdołał, było to, że p. Paderewski nie rozporządzał w Sejmie większością. Wprawdzie wszystkie stronnictwa uznawały w pełni ogromne zasługi p. Paderewskiego dla sprawy polskiej, nieskazitelność jego charakteru i gorący, szlachetny patryotyzm, jednakowoż większa część stronnictw, a właściwie wszystkie, stwierdzały z coraz większym naciskiem, że na czele rządu trzeba człowieka o żelaznej ręce, której p. Paderewski w czasie swoich dziesięciomiesięcznych rządów nie okazał, trzeba człowieka, któryby nie ulegał wpływom czynników nieodpowiedzialnych, grupujących się zazwyczaj przy wybitnych jednostkach o gołębiem sercu i znanej powszechnie szlachetności. Dlatego, mimo całą cześć i wdzięczność dla p. Paderewskiego za jego pracę dla sprawy polskiej, stronnictwa sejmowe pragnęły stworzyć rząd, na którego czele stanąłby człowiek nowy, który potrafił wyrobić sobie opinię, że zdoła ująć rządy silną ręką i wyprowadzić państwo z zamieszania, które się we wszystkich dziedzinach życia państwowego na sz... dą państwa da się niesłychanie dotkliwie odczuwać.

Wybór przywódców stronnictw padł, jak wsp... mnieliśmy, na posła Leopolda Skulskiego. T... młody, energiczny poseł, wyrobił sobie jako burmist... miasta Łodzi przez czas najazdu Niemców opinię czł... wieka, umiejącego rządzić, umiejącego stawiać czo... przeciwnościom, przytem zrównoważonego i umiejąceg... iść najkrótszą drogą do celu. Mimo jednak sympaty... jaką się poseł Skulski cieszy w Sejmie, gabinet, pr... niego stworzony, pozbawiony byłby oparcia, gdyby ... nim nie stała zdecydowana większość, bo w życiu pa... lamentarnem jedynie większość daje rządowi siłę i s... nowczość w działaniu. Dlatego też w chwili, gdy st... się już rzeczą jasną, że p. Paderewski rządu utwor... nie zdoła, gdy p. Paderewski we środę po połud... w piśmie do naczelnika państwa sam to stwierdził i ... tworzenia gabinetu się wycofał, rozpoczęła się mię... klubami praca, mająca na celu wytworzenie gruntu ... stworzenia rządu silnego, a więc

wytworzenia w Sejmie większości.

Klub posłów ludowych stanął na stanowisku ... obowiązkiem Sejmu jest wytworzyć nareszcie rząd p... lamentarny. Po długiem przesileniu utworzenie takie... właśnie rządu byłoby istotną zdobyczą i podniosło ogromnie powagę Sejmu. Trzeba to dziś otwarcie ... wiedzieć, że fakt, iż w Sejmie nie dało się dotąd ... tworzyć większości, obniżył powagę Sejmu zarów... w kraju, jak i za granicą. Jest to rzecz zrozumiała ... zasada rządów demokratycznych jest szanowanie ...

…kszości, a jeżeli istniał Sejm, który nie mógł się …być na tę wolę większości, czyli na większość sej…ą, to ten Sejm wystawiał sobie świadectwo nie naj…sze. Co prawda, można to zjawisko tłómaczyć tem, … Sejm ustawodawczy jest ciałem parlamentarnem mło…m, niewyrobionem, że rozpoczął pracę w warunkach …iesłychanie ciężkich, że w ciągu kilku miesięcy, pod…zas których załatwiać musiał cały szereg spraw ogól…o-państwowego znaczenia, nie zdołał usunąć różnic już …tylko partyjnych ale często i kordonowych, które to …nice mimo wszystko jednak istniały, a bodaj czy …ziś jeszcze, w mniejszej jednak mierze, nie istnieją. …łowie ludowcy stanęli tedy twardo na stanowisku, …stworzyć należy, jak wspomnieliśmy, rząd parlamen…ny i wytworzyć dla niego w Sejmie oparcie, czyli …kszość.

Skład większości.

Odrazu też we środę rozpoczęły się długie i żmu… układy o doprowadzenie do skutku większości sej…ej. Chodziło o stworzenie tej większości, nad której …mowaniem pracowano już przed dwoma miesiącami. …poczęły się więc układy pomiędzy przedstawicielami …u Polskiego Stronnictwa Ludowego, na którego … stoi prezes Witos, Narod. Zjednoczenia Ludowe…a którego czele stoi poseł Skulski, Narod. chrze…skiego Klubu Robotniczego, oraz Zjednoczenia mie…ńskiego. Już wówczas, przed paru tygodniami, nie …szło do stworzenia większości z powodu niedojścia …ody w targu o stosunkowo drobne rzeczy. W chwili …ważnej jak obecna, w chwili przeciągania się …enia przez trzy prawie tygodnie, układy pomię… wspomnianemi grupami doprowadziły nareszcie do …u. Chodziło o ustalenie wspólnego programu stron… na których ma się oprzeć nowy rząd, programu, … byłby równocześnie programem większości. Pro… ten obejmował następujące sprawy: konstytucyi …ny rolnej, administracyi i postulatów robotniczych.

Program większości.

We wszystkich tych sprawach osiągnięto porozu…. Co do konstytucyi, to zgodzono się na … dotyczący prezydenta Rzeczypospolitej w tym …sku, że ma on być wybierany na lat siedm przez …adzenie narodowe, utworzone z połączenia się … celu Sejmu i senatu, dalej na punkt, dotyczący …, który ma być parlamentarny, odpowiedzialny kon…yjnie za naruszenie ustaw, odpowiedzialny polity… wobec Sejmu, dalej na punkt, dotyczący władzy …dawczej, mianowicie Sejmu, który składać się …złonków, wybieranych na lat pięć, oraz ze se…, który ma liczyć 70 członków, wybranych przez …posza jego grona, oraz z 51 członków, przedsta… samorządu, wyznań, nauki i sztuki.

Co do reformy rolnej, to posłowie nasi do…i się przedewszystkiem tego,

…forma rolna weszła jak najprędzej w życie.

…ząd p. Paderewskiego w sprawie tej nic nie zro…no, że p. Paderewski osobiście sprawę tę uznawał …nę z konieczności państwowych i znaczenie jej …ie oceniał. Co do administracyi, to wszystkie …ące w grę stronnictwa zgadzają się na jedno, że …racya musi być sprężystą, że łapowników musi się tępić bezwzględnie, że biurokracyę musi się nauczyć szacunku dla władzy i wypełniania obowiązków. Postulaty robotnicze, dotyczące dostarczenia robotnikom żywności ubrań i obuwia, rozpoczęcia na wiosnę najpóźniej budowy domów robotniczych, uruchomienia przemysłu i t. d. były postulatami, na które nasi posłowie zawsze się zgadzali.

W ten sposób w piątek powstała już większość, na której oprzeć się mógł nowy rząd. Pos. Skulski otrzymał urzędową misyę utworzenia gabinetu i gabinet ten w ciągu soboty utworzył. W niedzielę rano ogłoszono już urzędowo nominacyę nowych ministrów.

Skład nowego rządu:

Nowy rząd przedstawia się następująco:
prezydent ministrów: poseł Leopold Skulski,
min. spraw wewn.: p. Stanisław Wojciechowski,
min. spraw wojskowych: gen. Józef Leśniewski,
min. skarbu: poseł Władysław Grabski,
min. sprawiedliwości: Jan Hebdzyński,
min. oświaty: Tadeusz Łopuszański,
min. przemysłu i handlu: Antoni Olszewski,
min. rolnictwa: poseł dr Franciszek Bardel,
min. robót publicznych: poseł Andrzej Kędzior,
min. kolei: dr Kazimierz Bartel,
min. poczt: Ludwik Tołłoczko,
min. aprowizacyi: Stanisław Śliwiński,
min. pracy: Edward Pepłowski,
min. dla b. dzielnicy pruskiej: poseł Władysław Seyda.

Na razie nie zostali jeszcze mianowani ministrowie spraw zewnętrznych, zdrowia oraz sztuki i kultury. Do czasu powołania ministra spraw zagranicznych, powierzył naczelnik państwa tymczasowe kierownictwo tego ministerstwa drowi Władysławowi Wróblewskiemu, wiceministrowi w prezydyum Rady ministrów.

Udział ludowców w rządzie.

Jak widać, jest to więc rząd na pół parlamentarny, a na pół fachowy. W rządzie tym zasiada dwóch członków klubu ludowego, mianowicie posłowie dr Bardel i inż. Kędzior. Ponadto Klub posłów ludowych zastrzegł sobie decyzyę co do stanowiska kierownika głównego Urzędu ziemskiego, którym dotąd był dr Stefczyk. — W ten sposób dwa dla wsi niesłychanie ważne ministerstwa, mianowicie rolnictwa i robót publicznych, znalazły się w rękach naszych ludzi, co daje gwarancyę że zarówno reforma rolna, jak i odbudowa kraju, a więc obie sprawy pierwszorzędnej dla ludu doniosłości, wejdą nareszcie w okres realizacyi.

Nowy rząd obejmuje działalność w chwili niesłychanie poważnej. Nasza sytuacya zagraniczna jest coraz smutniejsza, stosunki wewnątrz kraju domagają się jak najrychlejszej sanacyi. Poważną troskę nowego rządu stanowić będzie wyżywienie ludności i przetrzymanie pod względem aprowizacyjnym do najbliższych żniw. Że to nie jest zadanie łatwe, z tego każdy, oceniający położenie nasze na trzeźwo, zdaje sobie sprawę. Trzeba będzie nietylko sprowadzić żywność z za granicy, ale trzeba ją będzie brać od obywateli, którzy jej mają więcej, niż potrzebują, trzeba będzie skończyć raz i to w sposób jak najostrzejszy w rozwielmożnionem na kolejach łapownictwem, gdyż dziewięć

[...]izmatych winy obecnych ciężkich stosunków opałowych i aprowizacyjnych, ponoszą niesumienni funkcyonaryusze kolejowi, pracujący nie dla państwa, ale dla paskarzy. Nowy rząd musi przygotować **wprowadzenie w życie już na wiosnę reformy rolnej**, musi **uporządkować administracyę**, wziąć w ryzy rozpasanych tu i ówdzie biurokratów, słowem musi maszynę państwową oczyścić ze śmieci i puścić ją w ruch tak, by już szła zupełnie normalnie.

Jeżeli to zrobi, to zasłuży sobie na naprawdę piękną kartę w dziejach zmartwychwstałej Polski.

Posiedzenie Rady przybocznej.

Na posiedzeniu Rady dnia 6 grudnia, w którem wzięli udział z ludowców: poseł inż. Bryl, wiceprezes Wasung, Padło, dr Kuś, a w miejsce zajętego w Warszawie prezesa Witosa, poseł Rączkowski, uchwalono na wniosek dra Bobrowskiego, wiceprezydenta Stahla i Wasunga rezolucyę w sprawie Galicyi wschodniej tej treści:

„Rada przyboczna generalnego delegata uważa za swój obowiązek zabrać głos w chwili, gdy ma zapaść decyzya co do Galicyi wschodniej ze strony konferencyi pokojowej.

Galicyę wschodnią uznaje Rada i społeczeństwo za integralną część państwa polskiego. Ponieważ załatwienie, proponowane przez Radę pięciu, odrywa Galicyę wschodnią od Polski, a tem samem stanowi nowy podział Polski, ponieważ to staje się przeszkodą do dobrowolnego porozumienia się narodu polskiego z Rusinami, ponieważ stwarza się na lat 25 stan ostrej walki narodowościowej, który unicestwi odbudowę, jakoteż wszelką pracę kulturalną i gospodarczą, ponieważ spycha ludność polską Galicyi wschodniej pomimo jej przewagi kulturalnej i ekonomicznej do roli tolerowanej mniejszości, przeto Rada przyboczna stwierdza, że statut złożony przez komisyę pięciu, nie może być przyjęty, gdyż natrafi na opór całego społeczeństwa polskiego bez różnicy stanu i przekonań politycznych.

Następnie **generalny delegat, dr Gałecki**, zdawał sprawę z załatwienia wniosków, dawniej uchwalonych, więc n. p. o wydaniu 50 wagonów soli dla Galicyi wschodniej na zamianę za zboże i konie na Ukrainie, o udzielaniu zezwoleń Kółkom rolniczym na zakupno materyi i innych środków odzieżowych, które mogą nabywać (zwłaszcza w t. zw. Alumneum Związku przemysłowców w Bielsku), o podwyższeniu cen skór surowych, przyczem na wniosek dra Kusia uchwalono, by ministerstwo handlu względnie jego krakowska sekcya udzielały prawa skupu skór przedewszystkiem spółkom i zrzeszeniu Kółek rolniczych, a nie jednostkom prywatnym; nadmienił też delegat o dalszym, choć nie przymusowym przeglądzie bydła i wydawaniu certyfikatów ochronnych po cenie 5 koron od sztuki.

Dalej podał dr Gałecki do wiadomości członków, że ministerstwo skarbu wyasygnowało w dalszym ciągu na jego ręce sumy: 10 milionów koron na odbudowę szkół w całej Galicyi (to jest bardzo mało na tak ważny cel!), 5 milionów koron na odbudowę Gorlic, 10 milionów na gminy podmiejskie Krakowa, 10 milionów na wypłaty zaległej robocizny i t. p.

Obszernie omówił **sprawy rolnictwa Galicyi wschodniej** prof. Janowski, zwłaszcza rozdział zboża siewnego (które w ilości 670 wagonów rozdzieliły między rolników Spółki rolnicze) i dostarczenie inwentarza żywego, martwego i nasion, przez kooperatywy skupione w T[o]-
rzystwach gospodarczych. Drugi dział pomocy rolnej, o[b]-
mujący maszyny i narzędzia rolnicze, pracował we wsch[od]-
niej Galicyi nad utworzeniem Spółek maszynowych, by w [razie]
braku koni nabytymi pługami motorowymi i parow[ymi]
i t. p. obrobić sporą część gruntów odłogiem leżących. In-
spektorat rolniczy zorganizował 3 spółki motorowo-rolnicze
w Radziechowie, w Bóbrce i Sokalu i daje inicyatywę d[o]
tworzenia spółek dla sprowadzania żywego inwenta[rza]
(głównie koni) z Ukrainy i Rumunii. Wprawdzie koni [jest]
dziś w Galicyi wschodniej mało, ale bydła zwłaszcza w [...]
małorolnej własności ruskiej, jest więcej, niż przed wo[jną],
tylko buhai jest mało.

Wdrożono też już starania o owies i jęczmień [...]
sonny w byłej Kongresówce i zażądano, by było to [...]
zaliczone do kontyngentu, gdyż w takim razie wypad[nie]
ono o wiele taniej. A dodać trzeba, że udzielanie pożyc[zek]
w Galicyi wschodniej rolnikom zniszczonym wielce u[...]
bo pieniędzy nawet w krajowej dyrekcyi skarbu jes[t]
obrotu mało.

Stan rolnictwa i gospodarstw w Gali[cyi] zachodniej referował dr Zagaja, który obszerniej om[ówił]
wydzierżawianie odłogów, przeprowadzane na podstawie ust[awy]
sejmowej częścią dobrowolnie pod naciskiem starostw, cz[ęścią]
przymusowo. Ogółem wydzierżawiono w tym roku w 1[...]
folwarkach 1.174 morgów po cenie od 27—240 [...]
z morga rocznie. Jednak i tak jeszcze leży dużo gr[untów]
odłogiem, zwłaszcza w podgórskich okolicach n. p. [...]
Dukli, skąd wielu ludzi wyjechało z Moskalami — i [...]
mokradeł nad Wisłą nie jest uprawionych. Ponieważ j[...]
na pastwiska uprawnych gruntów nie wolno zostawi[ć],
przeto wielu spekulantów (zwłaszcza żydów) od[...]
dzierżawiono dotąd grunta właścicielom i tego się [...]
często nie uprawia. Wątpliwe też jest, czy mimo za[...]
bowania chleba zdołamy i z wiosną wszystko upraw[ić],
wielu rolnikom braknie nasienia.

Do zasiewów jesiennych dostała zachodnia Mało[polska]
dzięki ministerstwu rolnictwa z Wielkopolski około 50[0 wa]-
gonów doskonałego zboża, z czego najwięcej korzysta[ły po]-
wiaty podgórskie i północne Galicyi zachodniej. Z subw[encyi]
przyznanych zachodniej Małopolsce w skromnej ilości [...]
lionów koron niewielu otrzyma i to drobną pomoc; [...]
trudności rozdzielenia tej kwoty (po 70.000 koron [na po]-
wiat) zaproponowano, by dać zapomogę tym zni[szczonym]
rolnikom, którzy niedawno z niewoli wrócili.

W dyskusyi nad tem sprawozdaniem doma[gał się]
p. Wasung większej ilości zboża na zasiewy [...]
zwłaszcza dla Galicyi wschodniej, żądał poczynienia [...]
o nawozy sztuczne, względnie radził stosowanie na[wozów]
zielonych (łubin, wyka), a dla zapobieżenia przemyt[owi]
z Ukrainy zaproponował, by handel zamienny z U[krainą]
złożył rząd warszawski w ręce delegata generaln[ego],
pod jego okiem żeby w tej akcyi uczestniczyły i koop[eratywy].
Wydział aprowizacyjny we Lwowie winien też p[...]
o zakupnie cukru w Czechach.

Odnośnie do dzierżaw przymusowych domag[ał się]
Kuś szerszego i energiczniejszego stosowania usta[wy,]
wykonania muszą przypilnować z wiosną referenci [...]
ponieważ w wielu powiatach na posady te brak [...]
tów z powodu niskiej płacy, przeto należy ich pob[ory]
najrychlej podwyższyć i stanowiska te tak dla po[...]
rolnictwa ważne dobremi siłami obsadzić. W spra[wie]
wielmożnionej lichwy w handlu końmi zaproponow[ał],
by dla zatamowania lub choćby ukrócenia tej s[...]

...ł się inspektorat wspólnie z Towarzystwem rolniczem ...nizowaniem handlu końmi roboczemi.

Po krótkich informacyach dra Mikołajskiego o tem, ...okazyi powrotu uchodźców z Rosyi wisi widmo zarazy ...rób zakaźnych nad Galicyą wschodnią, że potrzeba tam ...o szpitali i pieniędzy — zajęto się głównie ...rowizacyą.

Radca namiestnictwa Maszkowski przedstawił stan ...ny i podał, że wykupiono dotąd urzędowo w całej Ma...ce ponad 1.775 wagonów zboża, z czego 1.200 wago... zostało na potrzeby powiatów, 245 wywieziono do in... miast, 305—600 wagonów wykupiła wojskowość ...szcza w Galicyi wschodniej — i to po cenach wyższych ...0—600 koron za metr, płacąc nadto premie 2% od ...becnie jednak już zaprzestano tak płacić. Trudności ...ki aprowizacyjne postępowało obok cen głównie to, że ...gólne zapotrzebowanie (dla miast Lwowa, Krakowa, ro...ców salinarnych i kolejowych), wynoszące 612 wago... miesięcznie, nadesłało ministerstwo aprowizacyi z War..., mimo przyrzeczenia całej powyższej ilości tylko 92 wa... przez cały listopad. Na grudzień zapowiada się do... o wiele lepiej, bo i z Warszawy nadchodzi zboże ...ększej ilości i kontyngent przymusowy napływa. Nadto ...łosne żądania delegatów „Państwowa Rada aprowi...a“ uchwaliła podwyższenie cen, n. p. dla 22 powia... wschód od Dunajca po San, 175 koron za metr. ...ał powiatów w Małopolsce do jednej z 3 kategoryi ...stw przeprowadza na podstawie wydajności gleby ...komisya (we Lwowie) złożona z przedstawiciela To...w rolniczych i gospodarczych i inspektorowie pomocy ... wschodniej i zachodniej Galicyi. Gdyby w myśl ...koniecznie musiało się jakiemuś gospodarstwu kon...obniżyć, to może tego dokonać starostwo w poro... z Radą powiatową aprowizacyjną (ale tylko o 6%). ... do skór i obuwia ministerstwo aprowizacyi przy... na potrzeby ludności rolniczej w Małopolsce bardzo ...ilości, które ma rozdać (na każdy powiat po 500 kg!)

...a uregulowania dowozu ziemniaków, z Poznańskiego ... w Małopolsce w obecnym roku wielki brak, robią władze ... o szybki przewóz przez Katowice (i Skalmierzyce). Po...nieważ dla wsi i powiatów biernych nie da się dowieźć ...h środków żywności, przeto poseł Bryl domagał się, ... potrzeby zostawiono miejscowe zboże zarekwiro...anie. Uchwalono też wniosek dra Kosia, by starosto...wali zezwolenie właścicielom gorzelń na pędzenie ...z ziemniaków nadpsutych wtedy, gdy odnośne fol...patrzą w ziemniaki pobliskie miasta. Na żądanie ...legata ma Wydział aprowizacyjny wydać polecenie ...t zboża zajętego po młynach przez wojskowość bie...małorolnym czy ludności miejskiej, która mella to ...n ...łasne potrzeby.

...ł Rączkowski upomniał się o większy i regular... dowóz nafty i dla ułatwienia jej przewozu zapropo... w braku cystern zarządzono rekwizycyę beczek. ...waż i w prasie i na zebraniu podniesiono za...ów gospodarce wagonami kolejowymi, przeto na ... urzędu ruchu dyrekcyi kolejowej krakowskiej ...d, wyjaśnił, że dużo jest zarzutów niesłusznych, ...ości w przewożeniu opałowego drzewa i środków ...wych z Wielkopolski (przez jedyną stacyę Skal... powodaje się brak wagonów — bo one są — ...lowoź... i bardzo lichy węgiel, który też jest ...obecnego spaźniania się pociągów.

O melioracye w Małopolsce.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 24 listopada wniósł poseł Kędzior i tow. następujący wniosek w sprawie zrealizowania uchwalonych przez Sejm galicyjski 35 publicznych przedsiębiorstw melioracyjnych:

„Na ostatniej sesyi przed wojną uchwalił Sejm galicyjski w 1914 r. 35 projektów ustaw, które miały zapewnić wykonanie 31 nowych przedsiębiorstw melioracyjnych oraz utrzymanie wykonanych już 4 robót publicznych, mianowicie:

1) Regulacyę potoków Bobrówki i Lichawki w powiecie kamioneckim. Koszta 950.000 K miały być pokryte w stosunku po 40% przez kraj i państwo austryackie, a 20% przez przymusową spółkę wodną.

2) Regulacyę rzeki Worony z dopływami w powiatach: stanisławowskim i tłumackim. Koszta 5.400.000 K miały być rozdzielone w stosunku po 45% na kraj i państwo, a 10% na przymusową spółkę wodną.

3) Regulacyę potoku Łososiny z dopływami w 40 gminach powiatu nowosądeckiego i limanowskiego. Koszta 4,500.000 K miały pokryć po połowie kraj i państwo.

4) Kanał ulgi między Kicieliną a Dunajcem. Koszta 273.000 K miały pokryć po połowie kraj i państwo.

5) Wykończenie regulacyi rzeki Biały i obwałowania prawego brzegu Dunajca w powiatach: dąbrowskim, tarnowskim i grybowskim wraz z zabezpieczeniem utrzymania wykonanych robót. Koszta wykończenia robót 236.000 K oraz raty annuitetowe pożyczki 1,150.000 K, potrzebnej na pokrycie kosztów konserwacyi, miały być rozdzielone po połowie na kraj i państwo.

6) Uzupełnienie zabudowań potoków górskich w dorzeczu Skawy. Koszta 82.000 K miał pokryć kraj w stosunku 30%, państwo zaś 70%.

7) Zabudowanie potoku Białki w gminach: Bystra i Wilkowice po stronie galicyjskiej i w gminie Bystra po stronie śląskiej. Państwo miało pokryć 70%, a kraje: Galicya i Śląsk po 15% kosztów, obliczonych na 300.000 K.

8) Regulacyę potoku Gołogórki w powiatach: złoczowskim i przemyślańskim. Koszta 1.700.000 K miały pokryć: kraj i państwo w stosunku po 45%, przymusowa zaś spółka wodna 10%.

9) Budowę kanału nawadniającego z rzeki Łęgu w Krawcach do potoków Klowisz i Zupawa. Koszta 376.000 K miały pokryć: kraj i państwo w stosunku po 30%, a spółka wodna 40%.

10) Regulacyę potoku Wontok w Tarnowie. Koszta 570.600 K miały pokryć: kraj, państwo i miasto w stosunku po $30^{1}/_{3}$%.

11) Obwałowanie rzeki Dunajca w dolinie Zakliczyńskiej. Do kosztów w sumie 2,700.000 K miały się przyczynić: kraj datkiem 40%, państwo 50% przymusowa spółka wodna 10%.

12) Zabudowanie potoku Jasienicy w gminie Jasienicy Masiowej. Koszta 116.000 K miały pokryć: kraj w stosunku 30%, państwo 70%.

13) Zabudowanie potoku Rabań w Starym Samborze. Do kosztów 73.000 K miały się przyczynić: kraj datkiem 30%, państwo 70%.

14) Zabudowanie potoku Krzemionki. Koszta 437.000 K miał pokryć kraj w stosunku 30%, a państwo 70%.

15) Zabudowanie potoków górskich w Posadzie Olszkowskiej i Sanockiej. Kraj i państwo miały pokryć po 50% kosztów 173.126 K.

16) Zabudowanie potoku Suszyca w gminie Suszyca Wielka (powiat Stary Sambor). Koszta 330.000 K miały pokryć: kraj (30%) i państwo (70%).

17) Zabudowanie potoku Ostry w powiecie ropczyckim. Koszta 98.800 K miały pokryć kraj i państwo po połowie.

18) Zabudowanie górskich potoków w dorzeczu Raty. Koszta 1,045.000 K miały pokryć kraj i państwo po połowie.

19) Zabudowanie potoku Stajkowskiego w Krościenku nad Dunajcem. Koszta 73.700 K miały pokryć: kraj w stosunku 30%, państwo 70%.

20) Zabudowanie potoku Łukowicy w powiecie limanowskim. Koszta 342.000 K miały pokryć: kraj w stosunku 30%, państwo 70%.

21) Podwyższenie lewego wału Dunajca od Biskupic Radłowskich do Wietrzychowic. Koszta 321.000 K miały pokryć kraj i państwo po połowie.

22) Wykończenie obwałowania Wisły i Sanu w powiecie tarnobrzeskim. — Koszta 271.170 K miały pokryć kraj i państwo po połowie.

23) Osuszenie 1.900 morgów gruntów w gminie Nowe Sioło (powiat Cieszanów). Koszta 168.000 K pokrywają w stosunku po 1/3 części kraj, państwo i spółka wodna.

24) Drenowanie 465 morgów gruntów w gminie Oserdów (powiat Sokal). Koszta 132.000 K miały pokryć po 1/3 kraj, państwo i spółka wodna.

25) Drenowanie 512 morgów gruntów w gminie Gać (powiat Przeworsk). Koszta 108.000 K miały pokryć po 1/3 kraj, państwo i spółka wodna.

26) Drenowanie 1.037 morgów w gminie Markowa (powiat Przeworsk). Koszta 188.370 K miały pokryć po 1/3 kraj, państwo i spółka wodna.

27) Drenowanie 1.021 morgów gruntów w gminie Lisiagóra (powiat Tarnów). Koszta 300.000 K miały pokryć po 1/3 kraj, państwo i spółka wodna.

28) Drenowanie 625 morgów gruntów w gminie Zaczarnie (powiat Tarnów). Koszta 172.000 K miały pokryć po 1/3 kraj, państwo i spółka wodna.

29) Osuszenie 1.137 morgów gruntów od Zaleszan do Gorzyc (w 7 gminach powiatu tarnobrzeskiego). Koszta 114.800 K miały pokryć po 1/3 kraj, państwo i spółka wodna.

30) Osuszenie 730 morgów gruntów w gminie Wampierzów (powiat Mielec). Koszta 181.000 K miały pokryć po 1/3 kraj, państwo i gmina.

31) Budowę kanału ulgi od potoku Czarnego do Prutu w Kołomyi. Koszta 175.000 K miały pokryć po 1/3 kraj, państwo i miasto.

32) Konserwacyę zabudowań potoków górskich w dorzeczu Dniestru. Do kosztów konserwacyi miały się przyczyniać: kraj i państwo w pierwszych 3 latach datkami po 6.000 K rocznie, w następnych 7 latach datkami, odpowiadającemi przecięciu rzeczywistych wydatków w ostatnich 3 latach, po upływie zaś lat 10 miała pokrywać koszta utrzymania zawiązana w tym celu przymusowa spółka wodna.

33) Konserwacyę robót regulacyjnych na potoku Pustój (Radosławce) z dopływami. Kraj i spółka wodna miały się przyczynić do kosztów konserwacyi w pierwszych trzech latach datkami po 7.500 koron rocznie, w następnych latach datkami równemi przecięciu kosztów z ostatnich trzech lat.

34) Konserwacyę robót regulacyjnych na środkowej sekcyi rzeki Gniłej Lipy. Do kosztów utrzymania miały się przyczyniać kraj i spółka wodna w pierwszych trzech latach datkami po 2.700 koron, zresztą jak pod 33.

35) Konserwacyę obwałowania Wisły między Dunajcem a Nowym Brniem w powiecie dąbrowskim. Do kosztów utrzymania w pierwszych trzech latach miały się przyczyniać kraj i powiat dąbrowski datkami po 10.000 koron, zresztą jak pod 33.

Ponieważ austryacka Rada państwa w pierwszych latach wojny wcale nie obradowała, a po zwołaniu nie uchwaliła preliminarzy państwowego funduszu melioracyjnego, z którego były subwencyonowane tego rodzaju przedsiębiorstwa, zatem wyszczególnione powyżej projekty ustaw nie uzyskały sankcyi. Mimo to jednak roboty przy części wymienionych przedsiębiorstw w zachodniej części Galicyi były prowadzone nawet podczas wojny, jednak wyłącznie na rachunek datków kraju i państwa. Ponieważ wobec nadzwyczajnego wzrostu cen robocizny i materyałów budowlanych oraz spadku waluty koronowej, wykonanie robót w granicach kosztorysów przedwojennych jest niemożliwe, okazuje się potrzeba przeprowadzenia rewizyi kosztorysów, ustalenia okresów budowy dla każdego z nowych przedsiębiorstw, zorganizowania kierownictw budowy i zapewnienia funduszów. Do przeprowadzenia tych czynności przygotowawczych, a następnie do wdrożenia akcyi budowlanej powołane jest ministerstwo robót publicznych, a do współdziałania Wydział krajowy galicyjski i Rada narodowa śląska, — ostatnia ze względu na regulacyę potoku Białki, która stanowi granicę między Śląskiem a dawną Galicyą.

Podpisani wnoszą: Wysoki Sejm raczy uchwalić. Sejm wzywa rząd, ażeby w porozumieniu z Wydziałem krajowym galicyjskim i Radą narodową śląską przeprowadził rewizyę kosztorysów przedsiębiorstw melioracyjnych, do których odnoszą się projekty ustaw, uchwalone przez Sejm galicyjski na sesyi przedwojennej w r. 1914, oraz przedłożył Sejmowi wnioski co do zrealizowania tych przedsiębiorstw.

Pod względem formalnym proponujemy odesłanie tego wniosku do komisyi wodnej.

Warszawa, dnia 24 listopada 1919 r.

Andrzej Kędzior i tow."

O sól dla pow. Nowy Sącz.

W ubiegły piątek udali się posłowie: Narcyz Potoczek i dr Ćwiklewski do ministra aprowizacyi i przedstawili mu ciężkie położenie ludności w Nowosądeckiem z powodu braku soli. Po wysłuchaniu zażaleń posłów minister polecił natychmiast przesłać do Nowego Sącza przepisany i zaległy kontyngent soli. Gdyby ze względów komunikacyjnych, ze względu na trudności kolejowe dostarczanie tej soli za czas było niemożliwe, zobowiązał się minister przydzielić Nowy Sącz do salin w Bochni i polecić sprowadzanie soli z Bochni furmankami w myśl uchwały, powziętej na walnem zgromadzeniu Kółek rolniczych w Nowym Sączu w ubiegły wtorek.

W sprawie cen na konie dla wojska.

W sprawie tej, tak niezwykle ważnej dla rolników, wniósł swego czasu poseł Narcyz Potoczek, imieniem Klubu posłów ludowych, interpelacyę do ministra spraw wojskowych. W ubiegłym tygodniu otrzymał poseł Narcyz Potoczek na tę interpelacyę pisemną odpowiedź, którą poniżej w całości przytaczamy. Odpowiedź ministra spraw wojskowych brzmi:

„W myśl artykułu 8 ustawy sejmowej z dnia 11 kwietnia b. r. o rzeczowych świadczeniach wojennych wynagrodzenie za świadczenia wojenne wypłaca się po cenach, ustalonych przez ministerstwo spraw wojskowych, w porozumieniu z ministerstwem skarbu i innemi zainteresowanemi ministerstwami na podstawie opinii, wydanej przez reprezentacye organizacyj rolniczych, rękodzielniczych, handlowych i przemysłowych. Na podstawie tego artykułu odbywały się w sprawie ustalenia cen za asenterowane konie długotrwałe pertraktacye z interesowanemi ministerstwami i przedstawicielami organizacyj rolniczych, których wynikiem był artykuł 7 rozporządzenia, ogłoszonego w „Monitorze“, Nr 182 z 14 sierpnia b. r.

Wobec tego, że ceny te były ustalone z terminem ważności do 31 października, pobór zaś koni nie mógł być zakończony przed upływem tego terminu, w porozumieniu z ministerstwem rolnictwa i dóbr państwowych, oraz ministerstwem skarbu, czasokres, obowiązujący co do oznaczonych cen na konie, został przedłużony na nowy okres poboru koni, t. j. do dnia 31 grudnia b. r.

Ceny obowiązujące, jakkolwiek nie tak wygórowane, jak targowe, wynikło ze spekulacyi paskarzy, nie są niskie. Gdyby rząd, który w każdej dziedzinie życia gospodarczego stara się przeciwdziałać wyzyskowi lichwiarzy, płacił za konie ceny targowe, paskarskie, to działałby w sprzeczności ze swojemi intencyami.

Ponadto zaznaczam, że na posiedzeniu dniu 19 listopada b. r. komisya rolna uchwaliła wniosek podwyżki cen rekwizycyjnych na konie o 50%, celem wniesienia na plenum Sejmu“.

Minister spraw wojskowych
Leśniewski, generał-porucznik.

Bogactwo — im większe, tem więcej demoralizuje.

Od zeszłej już zimy robiliśmy wszystko, co tylko możliwe, aby ludności ułatwić nabycie drzewa na opał; wszyscy o tem wiedzą, więc powtarzać wszystkiego nie będę. Niestety — mimo naszych zabiegów, a po części i starostwa, zamyka się szkoły i urzędy z powodu braku opału, a ludność biedniejsza nie ma przy czem uwarzyć kapusty i ziemniaków. Panowie obszarnicy: Raczyński ze skarbu Dębica, Bielański czy Doliński z Olchowy, prezydent sądu, skarb Witkowice p. Dębińskiej i hr. Zdzisława Tarnowskiego — albo prowadzą otwarty strejk albo opór bierny, co na jedno wychodzi. Starostwo zajmuje las (choćby mogło to zrobić energiczniej), dziedzice rekurują, a główna komisya we Lwowie rekurs zawsze uwzględnia; ta paradna komisya rozdzielcza każe przerąbywać las z gałązek — dla chłopa, dla żyda zostawia łaszawe grabe. Ta pani komisya nie rozumie, że rok ten fatalny, mokry, koni brak, wozów i t. p. — w czasie samej zimy tu i ówdzie każe te gałązki przerąbywać, choć przecież tę sprawę dawniej w lecie załatwić było można. Wydzielono n. p. teraz 3 morgi lasu w Olchowej, ale p. dziedzic — radca — zabiera, co grubsze, reszta idzie dla szkół, a chłopi mają znów gałęzie. Z powodu zatargu z miastem znowu las zamknięto. Trzeba wiedzieć, że jest tam 70 morgów grubego lasu.

Napiętnować też muszę pełnomocnika dóbr w Dębicy, Węglińskiego z Nagawczyny. Pan ten wyrzuca dzierżawców z dzierżaw i domów, mówiąc im, że jak nie mają gdzie mieszkać, niech sobie wykopią jamy w ziemi. W lesie Węgliński też prowadzi strejk; ledwie już w grudniu raczył sprzedać coś olszyny i trochę t. zw. „kupek“ w kałuży i po przepaściach.

Jeszcze słóweczko o p. Dębińskiej, dziedziczce z Witkowic i jej pełnomocniku, któremu pachnie pasek zbożowy. Dziedziczka ta nie raczy z chłopami pogadać, bo woli to robić przez adwokatów i sądy. Dziadek jej zagrabił — jak mówią mieszkańcy Czarnej — 600 morgów lasu, a teraz p. dziedziczka woli proces i wyciąganie ś. p. dziadka z grobu od zgody ze wsią. Co ją tam chamskie pretensye obchodzą...

To cząstka tego, co się tu dzieje; o ważniejszych sprawach gdzieindziej pogadamy.

Jan Babicz, poseł.

Do Galicyjskiego Związku strażników drogowych.

Petycyę Szanownego Związku o poprawę warunków bytu przekazano sejmowej komisyi robót publicznych, która obecnie zbiera potrzebne materyały w celu załatwienia życzliwego tej sprawy. Referentem komisyi jest poseł Bryl z Klubu poselskiego P. S. L.

Za sekretaryat Klubu poselskiego P. S. L.
Zdzisław Wiluss.

Do młodzieży!

Stańmy w szeregi, młodzieży droga —
Pod hasłem nauki, cnoty —
W imię Ojczyzny i w imię Boga!
Łączmy naszych myśli sploty,
Nasze chęci, siłę woli
Dla dobra ojczystej krainy —
A bratnia miłość zespoli
Nasze młodzieńcze drużyny.
Hartujmy razem swe wzloty
Nad tą naszą polską niwą;
Walcząc z pętami ciemnoty,
Uczyńmy Polskę szczęśliwą!

Andrzej Charzewski z Gwoźnicy Dolnej.

Do młodych siòstr i braci!

Myśl pogłębienia i rozszerzenia „Małopolskiego Związku młodzieży" przyjęła szerokie rzesze nasze wielką radością. Jak słyszę, ze wszystkich stron idą zgłoszenia coraz to nowe do redakcyi „Piasta" od tych, którzy Związkiem zająć się chcą i w nim pracować. Idą młodzi chłopcy i dziewczęta — zgłaszają się i starsi, ci, którzy mając serce i duszę młodą, wierzą, że młodzież nasza odrodzić musi dzisiaj panujące stosunki. Małopolski Związek młodzieży ma być kuźnią nowych ludzi, obywateli Polaków i Polek; kto tylko dobrą ma wolę, ze wsi czy z miasta, winien tam iść i współpracować.

Zarząd tymczasowy obmyśla cały program pracy, organizacyę, obmyśla i wypracowuje potrzebne wydawnictwa. Co my na prowincyi mamy zrobić?

Każdy, kto czuje potrzebę Małopolskiego Związku młodzieży, winien rozglądnąć się wokoło, wyszukać wśród swych kolegów i koleżanek osoby poważniejsze, uczciwsze i rozsądniejsze i omówić z niemi sprawę zorganizowania się do wspólnej nauki i zabawy. Nie potrzeba na razie rozwijać wielkich programów, nie potrzeba wygłaszać wielkich mów, ale trzeba się wzajemnie porozumieć i zgodzić się wzajemnie, że się związać należy, ażeby wspólnie pracować dla Ojczyzny. Następnie zaraz zgłosić się z tem postanowieniem do redakcyi „Piasta". Resztę załatwi na razie tymczasowy zarząd. Zająć się tem powinni kierownicy Kółek rolniczych, Czytelń i t. p. Istniejące już związki winny natychmiast zgłosić się do pracy ogólnej; mają też zrobić to Kółka, urządzające przedstawienia teatralne, a takich jest już dużo. Dużą pomoc dadzą nam pp. nauczyciele i nauczycielki, akademicy, przebywający na wsi i młodzież ucząca się. Praca nasza będzie i jest czysto oświatowa, oparta o siły samej młodzieży, więc nikogo w niej zabraknąć nie powinno.

Zarząd urządzi nam kursy, zjazdy, wyda pouczenia dokładne, jak związki prowadzić, jak pracować i t. p. A więc do pracy! Bracia i Siostry! Nie dajmy się zawstydzić!

Tadeusz Komar, związkowiec.

Głos w ważnej sprawie.

Tak, jak w prowadzeniu gospodarstwa nie można obejść się bez odpowiednich budynków, tak i szkolna nauka nie może się obejść bez porządnych i odpowiednio zbudowanych izb: duża i obszerna sala szkolna, mająca dużo powietrza i światła, jest niezbędnym warunkiem nauki i bez niej ta nauka celu swojego całkowicie nie dopnie. Wymaga tego zdrowie dziatwy przedewszystkiem. Dziecko dopiero rozwijające się, musi mieć dużo wolnego miejsca do ruchu, dużo świeżego powietrza i dużo słońca. Najlepszą byłaby nauka na wolnem powietrzu, przy zabawie, ale cóż — w naszym klimacie jest to niemożliwe. Te same warunki musi mieć i nauczyciel; z natury rzeczy musi on więcej mówić, a jakże jego płuca będą wyglądać, gdy musi uczyć w ciemnej, dusznej i smrodliwej izbie, pełnej dzieci? Wyjdzie to na niekorzyść jego zdrowia, nauki samej i dzieci. Siedząc w takiem zatęchłem powietrzu, traci człowiek zdrowy rumieniec i staje się kandydatem na suchotnika. W niektórych gminach budynek szkolny jest taki, że wprost żal młodzieży, która tam kilka godzin z rzędu musi siedzieć.

W krajach o większej kulturze budynki szkolne, gdzie kształci się dziecko — przyszłość narodu — są najpiękniejszemi budowlami miejscowości, a u nas gdzieniegdzie jeszcze karczma jest wprost pałacem naprzeciw szkoły. Stańczyki, dopóki nami rządzili, nie mieli nigdy na szkołę pieniędzy — obecnie Polska ludowa znaleźć je musi. Gdzie? Setki paskarzy utuczyło się krwawicą i zasobami biednych; mamy setki nowych milionerów, którzy te miliony na krzywdzie ludzkiej zdobyli. Sejm winien jak najprędzej uchwalić ustawę, konfiskującą część nadmiernych zysków kyen wojennych i przeznaczyć te pieniądze na budowę szkół w państwie. Wymaga tego przyszłość narodu. *St.*

Nowa policya.

Nareszcie doczekaliśmy się, że w byłej Galicyi zniesiono żandarmeryę i policyę wojskową, a zamiast niej wprowadzono na podstawie nowej ustawy, uchwalonej przez Sejm 24 lipca, policyę państwową, jednaką na całą Polskę. Policya ta będzie dbała **tylko o bezpieczeństwo publiczne o życie i mienie obywateli** (sprawy polityczne do niej nie należą) i zostaje, nie tak, jak to było w nieboszczce Austryi, pod komendą wojska, lecz pod władzą ministerstwa spraw wewnętrznych. Policya ta jest zorganizowaną na wzór wojskowy, ma główną komendę w Warszawie, a tej znów podlegają komendy okręgowe, obejmujące obszarem po kilkanaście powiatów. Obszary te odpowiadają obszarom przyszłych województw. W obrębie komendy leżą powiaty, a te znów rozpadają się na poszczególne posterunki po miastach i wsiach, tak, żeby mniej więcej na 500 ludzi przypadł jeden posterunkowy. W gminach spokojnych nie będzie potrzeba tylu policyantów, ile w niespokojnych. Najwięcej naturalnie policyantów czyli strażników będzie w miastach, gdzie się gromadzą rozmaici ptaszkowie co nie sieją ani orzą, a chcą zbierać. Koszta utrzymania policyi pokrywa w $^3/_4$ częściach państwo, a w $^1/_4$ części poszczególne gminy. Koszta te, przypadające na gminy, są jednak znaczne, bo n. p. w Krakowie, gdzie dotąd wydatek na ten cel wynosi

nie całe 100.000 koron — wyniesie on obecnie przeszło 2 miliony. Trzeba więc pomyśleć, aby w każdej gminie zostały wstawione do budżetu odpowiednie kwoty na ten cel. Będzie to niejako premią dla gmin spokojnych, mających mało przestępców, lub wcale nie, że mniej będą płaciły na policyę, niż gminy znane z tego, że są gniazdami zbrodniarzy.

Sejm i rząd w Warszawie obmyśliły całą organizacyę w zasadzie doskonale i zaczęły, przynajmniej pod dawnym zaborem rosyjskim, budować tę straż naprawdę z poczuciem obywatelskiem. Myśl działania wyłącznie dla dobra obywateli była zasadą, którą się kierowano.

Małopolska czyli była Galicya została jednak znów niestety potraktowaną po macoszemu. Rząd, nie znający tutejszych stosunków, pozwolił na to, by wnioski na nominacye na naczelne stanowiska wyszły od władz... wojskowych. Szanujemy żołnierza naszego, ale zdaje się nam, że nie dość być n. p. pułkownikiem żandarmeryi, żeby się znać na administracyi cywilnej. W wojsku brak oficerów, powołuje się całe roczniki z osób cywilnych, a tu, mając gotowy materyał zawodowych oficerów, daje ich się do policyi! To chyba nie powinno było być. Pozatem szczególnie w byłej Galicyi nie powinny były władze dawać na naczelne stanowiska byłych austryackich żandarmów, którzy synów naszych z wsi i miast, oddających krew i życie swoje w legionach, prześladowali i tropili. Jakże to? Niech się oficer, skoro już musi zostać na tyłach, zajmuje wyszkoleniem strażników, ale niech się nie miesza do administracyi bo tego przy najlepszych chęciach nie potrafi. Wreszcie jeszcze jedno. Na stanowiska kierujące wymaga ustawa, uchwalona przez Sejm, studyów wyższych, a tu nie dość, że stworzono jakąś nieprzewidzianą przez ustawę „komendę na Małopolskę“ i znów zaznaczono, że Małopolska to osobna dzielnica, a nie część Polski nierozdzielna, jeszcze zamianowano ludzi, którzy nietylko wyższego, ale nawet średniego wykształcenia nie mają. Nazwisk nie wymieniamy, ale apelujemy do p. generalnego delegata, by w sprawę tę wglądnął.

Przyjaciel.

Przegląd polityczny.

Wśród państw koalicyi nastały jeszcze nieporozumienia co do Ligi Narodów. Jak wiemy, Ameryka podniosła silne przeciw niej zarzuty. Dlatego odwleka się ciągle jeszcze ostateczne podpisanie pokoju, co dla Polski jest sprawą ogromnej wagi. W ostatnich dniach wyjechał francuski minister Clemenceau (czytaj Klemansó) do Anglii, więc może wspólnie z Anglikami coś temu zaradzą.

W Anglii nie doceniają zupełnie sprawy Polski silnej i wielkiej. Nie znają tam stosunków u nas na wschodzie, więc często zrobią coś takiego, co dla nas jest szkodliwe. Nowi szefowie ministerstwa spraw zagranicznych, między którymi zasiadł i nasz Piastowiec, poseł Dąbski, powinni jak najprędzej Anglii wytłumaczyć, że jeśli my będziemy słabi, nigdy nie będzie na wschodzie porządku. Przyjaźń Anglii jest nam koniecznie potrzebna.

Z Czech dochodzą wieści o strasznych długach w jakie to państewko małe a żarłoczne —. wpadło. Na Słowaczyźnie mają wojnę domową. Węgrzy, którzy się na gwałt porządkują, szczerzą na nich swe zęby o zabrane bezprawnie ziemie. My Polacy czekamy na ostateczny wynik głosowania na Śląsku, Orawie i Spiszu zupełnie spokojnie, ufni w słaszność swej sprawy. Czesi popełniają codzień setki gwałtów na naszej biednej, bo bezbronnej ludności.

Niemiecki dyktator Noske przysięga się przed obcymi, że chce zupełnej sprawiedliwości i bezstronności przy głosowaniu w ziemiach, w których na terenie dawnego cesarstwa -- je zarządzono, gdy tymczasem jego pieski prześladują naszych, chcąc ich zmusić do podania się za Niemców.

Petlura przebywa w Warszawie, chcąc uzyskać pomoc u rządu naszego; w Rosyi niewiadomo właściwie, jak sprawy stoją: raz bolszewicy, drugi raz Denikin na wierzchu; ani carski zwolennik, ani żydowskie gwardye nie mogą wziąć góry. Kiedyż się ocknie rosyjski chłop i rosyjski robotnik i wymiecie tych wszystkich pasożytów?

KRONIKA.

Wszystkim naszym P. T. Prenumeratorom i Czytelnikom zasyłamy serdeczne życzenia: „Wesołych Świąt“. Redakcya.

Składka na Górny Śląsk. Na weselu p. Antoniego Budnego z p. Zofią Różycką w Łękawicy złożono kwotę 61 K, które przez Redakcyę „Piasta“ przesłano Komitetowi górnośląskiemu. Piękny ten przykład powinien znaleść jak najwięcej naśladowców.

Serdeczne pozdrowienia pięknym Małopolankom i Królewiankom nadobnym oraz życzenia Wesołych Świąt zasyłają żołnierze 6-go pułku art. ciężkiej z litewsko-białoruskiego frontu.

Marcak. Nowak. Noszka. Kleczar. Sularz. Maciejowski. Zyzański. Wsduch. Skoczylas. Wojtoń,

Dyrekcya szkoły rolniczej w Suchodole uprasza swych absolwentów o podanie dokładnych adresów celem porozumienia się w sprawie założenia „Związku Suchodolaków“.

Ekspozytura budowlana krajowego Urzędu odbudowy w Krakowie (ul. Skałeczna 10) zamyka na czas od 6 grudnia 1919 r. do 1 stycznia 1920 r. swe magazyny z materyałami budowlanymi, a to celem przeprowadzenia inwentaryzacyi.

W czasie tym zechcą poszkodowani przez wojnę nie zgłaszać się po pomoc, w szczególności zaś wstrzymuje się na ten czas wydawanie nowych asygnat na materyały, potrzebne do odbudowy.

Małopolskie Towarzystwo rolnicze otwiera z dniem dzisiejszym „Instruktorat dla teatrów i chórów włościańskich“, którego celem będzie ułatwianie organizowania Kół amatorskich, przedstawień i widowisk na wsi. Wszelkich informacyj i porad tak ustnych, jak i pisemnych, udziela się bezinteresownie. Zgłaszać się należy pod adresem Małopolskiego Towarzystwa rolniczego w godzinach przedpołudniowych (Kraków, plac Szczepański 8). Kierownictwo Instruktoratu obejmuje p. Tadeusz Białkowski, artysta dramatyczny teatru imienia Juliusza Słowackiego w Krakowie.

Strejk w kościele. W Grabiu (powiat Wieliczka) zastrejkował w zeszłą niedzielę proboszcz ks. Raźny i nie

odprawił sumy, mówiąc, że mu parafia nie kupiła wina. Komitet kościelny, bojąc się, by i w poniedziałek, jako święto Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej, ksiądz nie zastrejkował, udał się do ks. dziekana Hałatka w Wieliczce i ten darował parafii flaszkę wina. Nabożeństwo więc w poniedziałek już się odbyło.

Tak to mania strejków dobija się już do wrót plebanii.

Zgubiono papiery. Jeżeli ktoś znalazł papiery wojskowe Stanisława Zelka, niech mu je na jego koszt odeszle pod adresem: St. Zelek, Jawerzna, pow. Limanowa.

Baczność ludowcy w Pilzneńskiem!

Wszystkich członków powiatowej Rady ludowej i mężów zaufania P. S. L., zaproszonych na poufną naradę w sprawach bardzo ważnych, kartkami na dzień 8 grudnia b. r. — zapraszam ponownie na 22 grudnia b. r. (poniedziałek) do sali Rady powiatowej w Pilźnie o godzinie 11 przed południem.

Obecność bezwzględnie konieczna.

A. Krężel, poseł.

Co to znaczy?

Dnia 4 listopada przyaresztowała komenda dworca w Rzeszowie dwóch chłopaków z Trzciany, wracających od asenterunku; zaprowadzono ich do kancelaryi i tam w obecności podporucznika zbito ich najpierw po twarzy, a potem dano im po 15 kijów. Jest to skandal niesłychany, który zasługuje na jak najsilniejsze napiętnowanie. Nie pozwolimy na te rosyjskie metody, uprawiane przez smarkaczy, choćby nosili oficerski mundur. Co na to władze?

Tow. „Żegluga Polska".

W roku 1919 rozwija się ruch transportowy Towarzystwa „Żegluga polska" nadal w szybkiem tempie. Około 100 własnych i wynajętych galarów kursuje bez przerwy po trasie wiślanej przeważnie w górnym biegu Wisły, chociaż transportów aż po Szczucin i Nowy Korczyn też nie braknie. Przewozi się głównie węgiel, a to tak dla miasta Krakowa, jakoteż dla miejscowości, położonych dalej w pobliżu Wisły. „Żegluga polska" zaopatruje miasto Kraków w głównej mierze w ten środek opałowy, albowiem dostawy kolejowe stale nie domagają. W ciągu 10 miesięcy (od 1 lutego do 1 listopada) dostarczono miastu około 1200 wagonów, t. j. 12 tysięcy ton węgla, z czego rozsprzedano detailicznie, to znaczy na poszczególne cetnary, prawie 3/4 całej sprowadzonej ilości. W ten sposób olbrzymi brak węgla bodaj częściowo został umniejszony, a zasługi Tow. „Żegluga" w tym kierunku nie można niedoceniać. Zdarzały się wypadki, że przez szereg tygodni mógł Kraków zaopatrywać się tylko wyłącznie w węgiel, sprowadzany wodą, bo koleją poprostu nic nie nadchodziło. Na przyszłość istnieją projekty połączenia jak największej ilości kopalń węgla kolejkami wąskotorowemi z Wisłą i jej dopływami, aby wreszcie zupełnie uniezależnić się od dostaw kolejowych i przynajmniej w sezonie spławu być w stanie całe zapotrzebowanie miasta pokryć transportami wodnemi. Idąc po tej linii, uruchomiło Towarzystwo wąskotorową kolejkę dowozową z Niwki do Przemszy, która to kolejka transportuje już węgiel do brzegu na galary. W ciągu zimy 1919/20 powiększony zostanie park galarowy o jakich 50 dalszych jednostek i spodziewać się należy, że w nowym sezonie spławniczym będzie można przewieść około 400 wagonów węgla miesięcznie, bądź to dla Krakowa, bądź to dla dalszych okolic Powiśla. Mając do dyspozycyi własne holowniki, będzie mogło Towarzystwo podjąć się również spławu zboża, ziemniaków i innych artykułów do Krakowa i zagłębia węglowego, a w ten sposób zdobywszy tonaż powrotny, podwoi rentowność przedsiębiorstwa.

Dział wydobywania piasku i szutru z Wisły doznaje również intenzywnego rozwoju. Wydobywanie odbywa się mechanicznie pogłębiarką „Rwij", przyczem produkcya mogła się naturalnie znacznie powiększyć.

Materyały te znachodzą natychmiastowy zbyt po korzystnej cenie, gdyż zapotrzebowanie na nie, mimo braku istotnego ruchu budowlanego, stale wzrasta. Tak samo i ten dział przez powiększenie parku galarowego zyska więcej swobody ruchu i będzie mógł znacznie wydatniej ukształtować swoją działalność.

Ponadto jest Towarzystwo „Żegluga polska" właścicielem tartaku w Podgórzu, oraz uruchomiło warsztaty budowy własnych galarów i naprawy łodzi motorowych, wreszcie fabrykę dachówek cementowych, których dostarcza wyłącznie dla Ekspozytury Odbudowy powiatu krakowskiego po znacznie niższych cenach, niż inni fabrykanci.

Towarzystwo stoi w pertraktacyach z kilkoma firmami zagranicznemi w celu nabycia w najbliższym czasie dwóch parowych holowników, które już w roku 1920 pełnić będą służbę na Wiśle. Przez nabycie tych jednostek holowniczych uzyska ruch transportowy Towarzystwa nowe podłoże i będzie mógł w dalszym swoim rozwoju kształtować się zupełnie samoistnie.

Istnieje więc uzasadniona nadzieja, że Towarzystwo „Żegluga" poza swojemi celami opanowania transportów morskich, oraz wiślanych na dolnej przestrzeni, nawet na terenie Małopolski, w krótkim czasie powiększy znacznie swoje agendy, a tem samem przyczyni się do uprzemysłowienia kraju i jego gospodarczej odbudowy.

Uruchomienie regularnej żeglugi na Wiśle wymaga wprawdzie kilkudziesięciu milionów koron kapitału zakładowego. Towarzystwo „Żegluga" polska chce jednakże iść etapami, aby swym akcyonaryuszom zapewnić odrazu dobre oprocentowanie akcyj, i dlatego, zamieniając się obecnie na Towarzystwo akcyjne podwyższa kapitał na razie tylko do 5,000.000 koron.

Rozwój obecny Towarzystwa postawi jednakże zarząd jego już w najbliższych miesiącach przed koniecznością dalszego znacznego powiększenia kapitału dla zrealizowania swych planów. Rzecz jasna, akcyonaryusze obecni, którzy zakupią akcye obecnie sprzedawane, będą w stosunku do nowych lepiej postawieni i posiadać będą przywilej nabywania akcyj po kursie niższym, niż kurs emisyjny dla nowych akcyonaryuszy, jak to widzimy we wszystkich Towarzystwach akcyjnych.

Prosimy odnowić prenumeratę!

Listy.

Potylicz. Z różnych stron wschodniej części Małopolski dochodzą wieści o powstawaniu Kółek rolniczych, składnic i sklepów rejestrowanych i t. p. związków oświatowych. Serce rośnie z radości czytającemu o tem, bo widzi, że lud nasz zrozumiał potrzebę organizowania się, potrzebę niesienia sobie pomocy, zrozumiał, że czas najwyższy pójść za inicyatywą przewodników, którzy swój wolny od zajęć czas i pracę mu ofiarowują.

Nie wszędzie jednak łatwo organizacya ta lub owa wśród ludu da się przeprowadzić. Ot i przykład: jest w powiecie rawskim mała mieścina Potylicz, z przysiółkami te wieś ponad 700 numerów licząca, zamieszkała w małej części przez Polaków o małżeństwach w znacznej części mieszanych, zupełnie prawie zruszczonych, chociaż kościół swój i szkołę 2-klasową mają. Nie usłyszysz tu czytelniku mowy polskiej prócz w modlitwie i śpiewie w kościele, a skoro wyjdziesz z kościoła i przysłuchasz się rozmowie stojących grupami, usłyszysz rozmowę w języku ruskim. Nie pogardzam ni mową ni ludem ruskim, chociaż sam doznałem ciężkiej krzywdy od nich w ostatnich czasach, ale dlaczego ty chłopie polski wstydzisz się swego języka ojczystego, dlaczego nie wstydzi się tego żaden prawy Rusin? Nie pomogą napomnienia ze strony ich duszpasterza i ze strony innych jednostek miejscowych, nasz lud tutejszy uparcie trwa przy swoim, i chociaż z tobą czytelniku będzie mówił po polsku, skoro odejdzie i zetknie się z drugim, zapomina czem jest i mówi po rusku. I gdzie leży przyczyna tego, zapyta niejeden, czy może nikt nie chce podjąć się pracy w tym kierunku? Nie! Ludzi chętnych nie brak, ale ciemnota tak zapanowała wśród nich, że z trudnością przychodzi obudzić ich z tego, że się tak wyrażę, snu umysłowego. Niechęć do czytania jest cechą tutejszych Polaków. Pokazać gazetkę do przeczytania, to odwróci się jakby od czegoś złego i odejdzie, a zauważyć się to daje szczególnie u młodzieży; muzyka i taniec to dla niej raj, ponadto nic więcej jej nie zajmie, nie zainteresuje — starsi gospodarze mówią, że na czytanie czasu nie mają, bo zajęci są gospodarstwem. Prędzej kupi gazetkę biedniejszy, niż, z małymi bardzo wyjątkami, gospodarz zamożniejszy. Ażeby ich zwołać razem i zachęcić do zorganizowania się w Czytelni, Kółku rolniczym, to nie dla nich, na samo wspomnienie, ażeby się zebrać w niedzielę dla przeczytania gazetki lub jakiejś pożytecznej książki, grupa przy kościele stojąca wnet się rozpierzchnie, jedni spieszą się do domów, drudzy, młodsi, do Mośka dla rozgrzania się — i na tem się kończy.

Ludu polski, odzywam się do ciebie tą drogą, zbudź się, otrząśnij z twej martwoty, usłuchaj rady ludzi życzliwych ci, nie odpychaj strawy duchowej, jaką ci podają, byś później kiedy nie mówił, jak to dziś nieraz słyszeć można: „Nas tego nikt nie nauczył, nami się nie zajął“, bo inni w oczy ci rzucą odpowiedź na to.

Szanowną redakcyę proszę o umieszczenie tej korespondencyi w swoim czasopiśmie, a może ta droga pośrednia odniesie skutek, na pożytek narodu i ojczyzny naszej.

Przyjaciel.

Dobromil. W poniedziałek 17 listopada b. r. odbyło się w sali tutejszego „Sokoła“ walne zgromadzenie członków składnicy Kółek rolniczych, celem uchwalenia przyjęcia sprostowanego statutu i przeprowadzenia wyborów do Rady nadzorczej i dyrekcyi. Pomimo nie tak rzeczowych jak raczej hałaśliwych i wstrętnych scen, wywołanych przez grupkę ludzi, którzy system uprawiany w konsumie urzędniczym przenieść chcieli na teren składnicy i wejść do dyrekcyi, ogół członków składnicy, złożony w $^3/_4$ z włościan, dał im jednak zasłużoną odprawę wybierając przeszło dziewięćset głosami przeciw dwudziestukilku głosom na gwałt stworzonej opozycyi, listę członków byłej dyrekcyi i Rady nadzorczej. Zebrani na zgromadzeniu włościanie podziwiali nietaktowne i ordynarne występy „niby inteligencyi“ z pod galeryi, który to występ dał „młodszej braci“ wiele do myślenia i jeszcze raz udowodnił, że stare przysłowie“ uderz w stół a nożyce się odezwą“, w tym wypadku miał pełne zastosowanie.

Ciesz się „synu Izraela“, albowiem obrońców ci u nas nie zbrakło, lecz cieszmy się i my, że wiemy gdzie i kto oni są. *Jeden z ludu.*

Uhrynów, pow. sokalski. I wieś nasza obudziła się z uśpienia, dając znak życia. Staraniem tutejszych nauczycieli i komendanta żandarmeryi odbyło się przedstawienie amatorskie dnia 22 i 23 listopada, a mianowicie odegrano obrazek z życia wiejskiego p. t.: „Ojcowizna“, a po przedstawieniu zabawa taneczna. Przybyło wielu gości z okolicy, tylko nie raczył być właściciel tutejszej wsi. Gdy w początkach listopada zeszłego roku odbył się wiec ukraiński w Sokalu, ów pan był pierwszym na tym wiecu — tacy to są nasi panowie.

Czysty dochód przeznaczono na biednych Górnego Śląska i czytelnię polską w Uhrynowie.

Uczestnik.

Kłodno w Żółkiewskiem. Wieś nasza obudziła się z kilkuletniego uśpienia, dając znak życia.

Staraniem tutejszego obywatela-gospodarza, p. Tomasza Konarskiego, odżyło Kółko rolnicze i straż pożarna. Dzięki staraniom i zabiegom tegoż pracownika odegrano sztukę p. t.: „Karpaccy górale“ w sali Kółka rolniczego. Przez dwa razy była sala szczelnie wypełniona ludem, który daje przez to do poznania, jak interesuje się takiemi rzeczami; natomiast inteligencya nie dopisała, bo i pocóż jej między chłopami.

Artyści-strażacy wywiązali się doskonale ze swoich ról, w czem znowu zasługa p. Konarskiego, któremu tutaj dziękujemy serdecznie za trudy około podniesienia oświaty i kultury między naszymi braćmi i życzymy mu powodzenia w dalszej obywatelskiej i społecznej pracy w Kłodnie.

Uczestnik.

Kisielówka w Limanowskiem. Pięć lat już czytam „Piasta“, a dotychczas nigdy nie wyczytałem wieści o naszej wiosce; myślałby ktoś, że my tu żyjemy jak w raju. Tak nie jest, choć ludzie dobrej woli pracują nad podniesieniem naszej górskiej wioski. Założyliśmy tu Kółko rolnicze i wspólną pracą staramy się sobie radzić w naszej biedzie. Ciemnota jednak ogółu mieszkańców najlepsze zamiary niweczy. Mamy tu, niestety, dość „ajków“ żydowskich, którzy idą im na rękę i przychlebiają się im. Możeby oni razem z samymi żydkami wyszli do Palestyny. Nie wymieniam nikogo, bo może się opatrzą i poprawią. Jak tu nam może być dobrze, gdy dobrze jest żydowi; on coraz grubszy, my coraz chudsi. Tworzymy swój handel, a tu różni chodzą do żyda, — za sam tytoń znieśli mu ludzie tyle, że sobie nową karczmę zbudował i pokrył. Ludzie upamiętajcie się!

Pozdrawiam Redakcyę i czytelników „Piasta“, oraz naszych posłów, a szczególnie czcigodnego p. Bojkę.

Młody Piastowiec.

Precz z pieniactwem, precz z wódką!

Odpowiedź

na zarzuty czynione przez redakcyę „Ludu Katolickiego“ posłowi Michałowi Łaskudzie i stronnictwu „Piasta“.

W numerze 49 gazety „Lud Katolicki“ pojawił się artykuł p. t.: „Zwycięstwo serwitutowców w Dobrej, powiat Limanowa“. Treścią tegoż artykułu jest obwinianie posła Łaskudy, jakoby ten, z braku czasu a względnie ochoty, nie chciał zająć się sprawą chłopską, a popierał żyda milionera. Tensam zarzut przypisuje redakcya jednemu z wpływowych posłów stronnictwa „Piasta“, bez podania jego nazwiska, oświadczając, że odprawił biednych chłopów do domu, albowiem nie jest adwokatem.

Ciekawem jest zapatrywanie redakcyi „Ludu Katolickiego“ — przypisuje bowiem zwycięstwo sprawy serwitutowej stronnictwu swemu w osobach posła ks. Madeja i posła Potoczka, którzy byli tylko słuchaczami rozprawy i adwokatowi dr Borowczykowi, który obowiązek obywatelski i przyjacielski wobec chłopów spełnił za pieniądze. Nadmieniam, że ze strony stronnictwa „Piasta“ zjawił się na rozprawie poseł dr Stanisław Ćwikowski, który sprawą zajął się bezpłatnie w imię obowiązku posła swego stronnictwa. W odpowiedzi na zarzut mi uczyniony na podstawie wywodów adwokata dr Pordesa, oświadczam:

Sprawa serwitutowa jest mi dobrze znaną i pomyślne załatwienie tejże leży w moim interesie, tak, jak innych tamtejszych mieszkańców, ponieważ i ja sam jestem uprawnionym do poboru drzewa z lasów dr Pordesa. Poczyniłem też w tym kierunku odpowiednie kroki.

Zapytuję się redakcyi „Ludu Katolickiego“ czy też autora artykułu, który obrzuca mnie oszczerstwami, dlaczego dr Borowczyk wniósł mylną skargę, z której na komisyi sam nie mógł się wywiązać? dlaczego sprawa odesłaną była do Warszawy, narażając uprawnionych na większe koszta? i dlaczego dr Borowczyk w swych wywodach oczernia posłów stronnictwa „Piasta“, z którymi nie mówił. Łatwo mię było oczerniać publicznie, niechże więc i łatwo będzie odpowiedzieć mi na pytanie, dlaczego nie zostałem uwiadomionym przez dr Borowczyka o terminie rozprawy i przybyciu jego do Warszawy. Chciałem konferować w tej sprawie z dr Borowczykiem, lecz nie wiedziałem jego miejsca pobytu w Warszawie.

Zaznaczyć trzeba, jak konsekwentnem jest postępowanie posłów katolicko-ludowych, a temsamem posła ks. Madeja i Jana Potoczka. Pozornie bronią sprawy chłopskiej, ale przy tworzeniu większości sejmowej paraliżują reformę rolną i upaństwowienie lasów, popierając nie tylko jednego milionera Pordesa, ale całe gremium milionerów szlagonów i żydów, kosztem małorolnego włościanina i robotnika. Może redakcya „Ludu Katolickiego“ wie, kto rozbijał utworzenie większości w Sejmie polskim i ktoby wziął na siebie odpowiedzialność za skutki? Co do obietnic, jakie miałem dawać swym wyborcom przed wyborami, nadmieniam tylko tyle, że po powrocie z wojska, w listopadzie, miałem zajęcia wiele w zniszczonem mem gospodarstwie, więc nie miałem czasu na wiece i porozumiewanie się z wyborcami.

Wyborcy, znając moją życzliwość dla ludu wiejskiego, wybrali mię posłem bez żadnych nawoływań z ambon, których używali posłowie ks. Madej i Potoczek Jan.

Nie pomogą więc oszczerstwa gazety „Lud Katolicki“ na stronnictwo „Piasta“ rzucane, aby zniszczyć, zupełnie zaufanie i sympatyę, jakie żywi chłop polski do tegoż stronnictwa, bo chłop-obywatel umie już dziś patrzeć i oceniać pracę, powierzoną jego posłowi.

Stronnictwo kat.-ludowe nie może przeboleć zwycięstwa stronnictwa „Piasta“ i prowadzi walkę, atakującą działalność posłów Piastowców, ale niechże już w tej boleści zrozumie reformę rolną i to, że chłopu coś należy się od milionerów.

Ból serca wielki — jednak sprawiedliwość większa.

Dziwnem jest, dlaczego redakcya „Ludu Katolickiego“ uderza w swych artykułach ustawicznie na stronnictwo „Piasta“ a w ostatnim występuje przeciwko mnie i to w artykule bez podpisu autora. Radzę przeto redakcyi „Ludu Katolickiego“, by przestała rzucać oszczerstwa na mą osobę, ponieważ jej złośliwość odbije się niemiłem dla niej echem w artykule, który gotów jestem umieścić, a który wyświetli przychylność jej stronnictwa do chłopów polskich. Oświadczam także, że artykułu nie umieszczę po tchórzowsku, bez podpisu — jak to uczyniła redakcya „Ludu Katolickiego“ — lecz otwarcie z podpisem, bo każda prawda pisana wymaga podpisu piszącego.

Michał Łaskuda, poseł na Sejm polski.

Najkrwawszy smok.

Angielski pułkownik Ward, który przed kilku dniami po rocznym pobycie wrócił z armii Kołczaka, straszne opowiada rzeczy o zbrodniczych rządach bolszewickich.

Bolszewicka Rosya, powiada on, to kanał, z którego zasilają się rewolucyjne dążenia świata. Niemcy są pobite — wywodzi dalej Ward — chcą nas pokonać. Obecnie jest to niemożliwe, istnieje jednak niebezpieczeństwo, że się znów podniosą. Nim to nastąpi, usiłują nas zarazić bolszewizmem.

Wszystkich niechrześcijańskich Rosyan zmobilizowali bolszewicy przeciw chrześcijańskim krajom. Bolszewicy stanowią tylko 5 procent rosyjskiej ludności; największą częścią ich zwolenników są Żydzi, Chińczycy, Łotysze i Niemcy.

Jedyne świątynie, których nie tknęła czerwona ręka bolszewickiego terroru — to synagogi żydowskie. Kościoły chrześcijańskie pozamieniali w szlachtuzy ludzi.

Oficer ów przywiózł ze sobą 64 fotografii — zdjęć strasznych, które są krzykiem grozy o pomstę do nieba wołającym dla krwawej bestyi czerwonej. Fotografie te przedstawiają mężczyzn ukrzyżowanych, których najpierw męczono poddając t. zw. rękawicy.

Wbijano ich na krzyż, przez łokieć również wbijano gwoździe. Zwisającą rękę polewano płynem, który ją ściągał jakby ukrop. Następnie skórę ręki brzytwą uwalniano od jej zawartości aż do paznogci i zwisała potem, jako naturalna rękawiczka.

W ten sposób katowano wielką ilość kobiet. Pułkownik Ward widział kobiety z odciętemi piersiami, kobiety z otwartemi wnętrznościami, nawet z rozciętem łonem.

Pułkownik Ward przywiózł dokument, w którym komisarz sowietów upoważnia zdobywcę Jekaterynodaru do sekwestru każdej dziewczyny, potrzebnej dla żołnierzy. Aresztowano w ten sposób 62 dziewcząt najrozmaitszych stanów i oddano na łup rozwydrzonej bandzie. To, które się

wzbraniały, legły na miejscu trupem, inne torturowane później i żywcem lub martwe rzucano do rzeki.

We wszystkich miastach, okupowanych przez bolszewików, a później zajętych przez Kołczaka, są setki „szlachtuzów" pełnych trupów. Setki „podejrzanych" kobiet, mężczyzn i dzieci spędzano do takich domów, zamykano drzwi i okna i strzelano tak długo do skłębionych mas, póki nie wymordowano do nogi.

Te „szlachtuzy" są potem plagą miasta, szerzy się za ich pośrednictwem epidemia i śmierć.

Dopełniła się już chyba miara zbrodni tych „potworów" — powiada pułkownik Ward — czas najwyższy, by skonało to krwawe, zbrodnicze cielsko; kto człowiek, niechaj ruszy na krzyżową wyprawę przeciw najkrwawszemu smokowi ludzkości XX wieku.

Opiekunom chłopskim w odpowiedzi.

W wielu pismach czyta się dużo o wielkich bogactwach chłopów, jakie ci w ciągu wojny zdobyć mieli, czyta się, że dla chłopów nastały lata tłuste, mlekiem i miodem płynące, ba, nawet zrobiono z chłopów największych lichwiarzy i zdzierców żywnościowych. Czy jednak tak jest?

W czasie wojny największy podatek krwi, największy podatek mienia złożył chłop. On bowiem w największej liczbie powołany został w szeregi, on jako żołnierz pomimo, że w boju walczył jak lew za obcą sprawę, traktowany był przez swoich przełożonych oficerów gorzej bydlęcia i marniej od niego był żywiony, a u kogo odbywały się najostrzejsze rekwizycye bydła i zboża, jak nie u chłopa, którego jak swojego czasu powiedział do mnie jeden z powiatowych urzędników politycznych „można pokrzywdzić i to ujdzie bezkarnie". A jeżeli z tych wszystkich opałów wyszedł chłop zwycięsko, to jedynie dlatego, że pozostała w domu jego żona i dzieci chwyciły się twardej pracy, ujęli w swoje wątłe dłonie pług i dalej częstokroć pod gradem kul uprawiali swoją matkę-żywicielkę.

Tak, tak, powie mi niejeden, ale równocześnie chłop pobierał zasiłki, sprzedawał po cenach lichwiarskich zboże i gromadził gotówkę; on to zatem stworzył drożyznę i głód.

Otóż hola, moi panowie.

Zasiłki, pobierane przez włościan były w pierwszych latach wojny nie wielkie, a później podwyższone nie starczyły niejednej kobiecie nawet na zakupno siana dla krowy i odzieży dla siebie i dziecisków, a zboże, którego jej nie zarekwirowano, wyciągał od niej handlarz żyd w zamian za naftę, cukier i inne artykuły codziennego zapotrzebowania, których w inny sposób otrzymać nie było można.

Panującą drożyznę wywołał zatem nie chłop, ale system socyalistycznego zcentralizowania wszystkich artykułów, wprowadzony przez rząd austryacki. Chłop sam dziś ledwie dyszy; przed wojną sprzedał 2 korce żyta i wziął za nie 32 K, za które kupił dobry kożuch, za jaki dzisiaj żądają 2.000 K, za 1 ćwierć żyta kupił 10 metrów płótna, za które dzisiaj zmuszony jest dać 300 do 400 K i tak ze wszystkimi innymi artykułami.

Są jednak ludzie, co kradnąc, uciekają krzycząc: „łapajcie złodzieja", aby tym sposobem od siebie uwagę odwrócić. Tak robią i ci, co stawiają chłopa pod pręgierz, wołając: „oto jest lichwiarz, oto przyczyna głodu w kraju naszym". Dziś bowiem rozpoczęła się dziwna gra, dziwny taniec. Z chwilą bowiem kiedy powstała Polska, każdy stan, każdy zawód, z wyjątkiem chłopskiego, począł się organizować w celu wyduszenia od rządu jak największej płacy, w celu zapewnienia sobie jak najwygodniejszego życia i aby odwrócić baczniejszą uwagę od siebie, począł krzyczeć, narzekać, począł przyczyny złego zwalać na chłopa. Chłop jednak podejmuje rzuconą mu rękawicę i mówi: narzekacie na biedę, a dlaczego nie domagacie się wolnego handlu na wszystkie artykuły, to jest tak żywnościowe, jak też i codziennego zapotrzebowania, dlaczego zazdrościcie mi kawałka chleba, który jeżeli posiadam to jedynie dlatego, że ja nie znam 8-godzinnego dnia pracy, ale haruję od dnia do nocy, mimo, że pot mi czoło zalewa, że odciski pokrywają dłoń moją, a jeżeli już tak ty bracie robotniku, czy też urzędniku, zazdrościsz doli chłopskiej, to obecnie, kiedy uchwalono reformę rolną, kup sobie kawałek roli, bądź chłopem i bądź szczęśliwy! *Jan Kaczak.*

Precz z przywilejami!

W naszej Polsce nie powinno być przywilejów.

Nie urodzenie, i szumne tytuły mają mieć wartość, ale praca i prawdziwe zasługi położone dla narodu i Ojczyzny! A któż dzisiaj ma więcej zasług, jak nie lud? Kto wywalczył Polskę, kto za nią piersi nadstawiał, strumienie krwi przelał, jak nie dzieci ludu?

A przecie, gdy chodzi o sprawiedliwy rozdział czy to żywności, odzieży, butów lub nawet tytoniu, to zawsze dostają najwięcej ci, co im się najlepiej powodziło i powodzi, co w dniach trudu siedzieli w domu i wszystkiego zawsze poddostatkiem mieli.

Twarda ręka i pierś chłopa i robotnika walczyła o Polskę wolną, po to aby z tej wolności i skarbów inni korzystali! Znowu przywileje górą.

Weźmy tylko taką małą na pozór rzecz, jak przydział tytoniu. Kto go najwięcej i w najlepszych sortach dostaje? czy chłop? Wszystko byłoby możliwe, tylko nie to. Dla chłopów na wsi przeznacza się bukowe liście z chmielem, śmieci przeróżnego rodzaju i to w znikomej liczbie, panowie, księża, obszarnicy i nauczyciele na wsi dostają na osobne asygnaty większą ilość tytoniu. Aby słowa moje nie były rzucone na wiatr, podam taki przykład:

Dnia 7 b. m. nadszedł do Grabia powiat Wielicka następujący przydział tytoniu:

Dla 170 palących było 1 pudełko papierosów, 25 cygar i 44 paczki tabaku na papierosy.

Osobno „na asygnaty" przydzielono dla 6 osób, księdza, organisty, grabarza, nauczyciela i 2 nauczycielek(!) (jedna nauczycielka wyjechała) następującą ilość tytoniu. 2 pudełka papierosów, 25 cygar, 11 paczek tytoniu! Czyli 170 ludzi otrzymało prawie ten sam przydział, co 6 osób. Dodać należy, że za grabarza, który nie pali, bierze tytoń ksiądz, a za obydwie nauczycielki, także niepalące, kto bierze? Zapytujemy się władzy w Wieliczce, co mają znaczyć podobne „przydziały"? To już nie przekroczenie, ale karygodne nadużycie i tego chyba cierpieć nie możemy! Za pokrzywdzonych *Maciej Czuła.*

RODACY!

Wszystkie dzielnice zjednoczonej Polski już utworzyły Komitety w celu urządzenia gwiazdki dla naszych najdroższych na froncie. Miasto Kraków i prowincya nie powinny w tej dobrej sprawie pozostawać w tyle! Zawiązany w Krakowie Komitet zwraca się do Was z serdecznem wezwaniem o jaknajprędszą pomoc czy to w datkach pieniężnych, czy też w naturze, które prosimy przysyłać do Krakowa: datki pieniężne na rachunek ... Komitetu gwiazdkowego dla żołnierza w polu, Bank krajowy, plac Szczepański; datki zaś w naturze do Hotelu Pollera, Nr 15, na imię generalnego delegata Rady głównej opiekuńczej na zachodnią Galicyę p. Jana Urbańskiego.

OBYWATELE! Niech nikt nie skąpi ofiar na rzecz tych, którzy sami składają na ołtarzu Ojczyzny najwyższą ofiarę — ofiarę zdrowia i życia.

Komitet.

Zbyt powolna spłata podatków.

Z lwowskiej dyrekcyi skarbu otrzymujemy następujący komunikat:

Z małopolskich kół poselskich na Sejm ustawodawczy podnoszą żale, że w Małopolsce nie ściąga się z należytą energią podatków i innych należytości.

Małopolska administracya skarbowa dokłada wszelkich usiłowań, aby akcyę tę prowadzić jak najskuteczniej, ma jednak do zwalczenia zakorzeniony z czasów austryackich nader szkodliwy zwyczaj płatników, że wyczekują ze spłatą podatków i innych należytości aż na przybycie egzekutora. Zwyczaj to bardzo szkodliwy, zwłaszcza wobec dzisiejszego przez wojnę wywołanego dotkliwego braku personalu urzędniczego.

Płatnicy powinni porzucić ten błędny i dla nich także niekorzystny zwyczaj—obowiązek zapłaty odsetek zwłoki za sobą pociągający — i z własnej inicyatywy co rychlej pospieszyć do urzędów podatkowych ze spłatami. Jeżeli wyjątkowo nie mają pod ręką ścisłych obliczeń swej zaległości, to w urzędach podatkowych otrzymają z całą gotowością dokładne wyjaśnienia. Urzędom podatkowym, których księgi są zniszczone wskutek wojny, powinni płatnicy przedłożyć książeczki podatkowe, względnie ... zapłaty, na podstawie których urzędy obliczą należytości przypadające do zapłaty.

Jak najrychlejsza spłata zaległości podatkowych leży ... w interesie organizującego się państwa polskiego, lecz ... także w osobistym interesie samych podatników, choćby ... aby spłacić zaległości przed spodziewanemi zarządzeniami walutowemi, a nadto, i to w wysokim stopniu leży ... najprędsza spłata zaległych podatków w interesie wydziałów powiatowych i gmin, gdyż ze spłat przypadnie ... część na pokrycie dodatków autonomicznych, których brak tak powszechnie odczuwa się i utrudnia, a nawet uniemożliwia gospodarkę tych ciał samorządnych.

Wskazując na ten brak dodatków autonomicznych zwraca się dyrekcya skarbu do wydziałów powiatowych, magistratów i zwierzchności gminnych z prośbą, aby zechciały usuwać wszelkie przeszkody, któreby mogły utrudniać płatnikom bezpośrednio spłaty w urzędach podatkowych, w razie potrzeby aby pośredniczyły w tych spłatach.

Podziękowanie Ludow. Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń „Wisła“

we Lwowie, czasowo w Nowym Sączu.

Dnia 28 września b. r. wybuchł w miasteczku Rzochów pożar, który zniszczył ze szczętem kilkadziesiąt zabudowań, pozostawiając dziesiątki rodzin bez dachu nad głową.

Wielu z tych pogorzelców nie ubezpieczało nigdzie swoich budynków i tym grozi zupełna ruina. Kilkanaście zagród jednak było ubezpieczonych w Towarzystwie asekuracyjnem „Wisła“, która to instytucya, jako jedynie polska i ludowa, dała dowody spełnienia obowiązku i sumienności wypłacając swym członkom pełne odszkodowania, za co podpisani składają Ludowemu Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń „Wisła“ serdeczne podziękowanie.

Jakób Wałek. Paweł Matuszkiewicz. Jakób Marciszkiewicz. Wojciech Pysikiewicz. Bronisława Pyzikiewicz. Michalina Wołek. Franciszek Siewierski. Apolonia Sarama. Feliksa Wójcicka.

W Rzochowie, dnia 25 października 1919 r.

Odpowiedzi Redakcyi.

Wiktorya Guniowa w Izdebniku: Adres brzmi Towarzystwo asekuracyjne »Wisła«, Nowy Sącz; jest ona rzeczywiście tańsza. Pogłoski nie są prawdziwe. — **Jan Brzymała w Kamieniu:** Otrzymaliśmy; będziemy się starać pomyślnie wszystko załatwić. — **Jan Żoś w Żelichowie:** Będzie później. — **Siorfant Mytych:** Będzie wierszyk, ale dopiero ostatni. — **Aniela Wojnar w Komborni:** Nie trzeba się dziwić, że wieści stamtąd nie łatwo dochodzą; panuje tam zamęt, brak porządku i t. d. A zajechać tam i wrócić też ciężko; mało takich, co się na to zgodzi. Jak kto wieści stamtąd przywiezie, damy znać. — **„Piastowiec“ w Nadwórnej:** Czy odpowiedź już przyszła? Myśmy zrobili, co należało.— **Jan Forytasz:** To przykro, że macie tam takich nieużytych i chciwych ludzi. Czy nie macie żandarmeryi? Drukować nie będziemy, bo byśmy całego »Piasta« takimi opisami zapełnić musieli. Wolimy dać więcej pouczeń pożytecznych.— **Apteka w Rabowej:** Zwracaliśmy uwagę, gdzie należy; nie wiemy, czy był skutek. — **Józef Kapuściński:** Wszystko otrzymaliśmy; myślimy o czemś podobnem, jak pan proponuje; jak się rzecz skrystalizuje, damy znać. — **Byly jeniec w Lebedyniu, Szczepan Michal:** Wierszyki pańskie zawierają dużo uczucia i dobrych myśli; schowamy je i może później zużytkujemy. — **Młody czytelnik z nad Uszwicy, S. D.:** Prosimy o bliższy adres.— **L. P. w Tarnowcu koło Jasła:** Wierszyk ten napisał poeta Władysław Syrokomla Kondratowicz, o którym tak pięknie pisał w »Piaście« poseł Bojko w artykule: »Trzy dni w Wilnie«. Nie trzeba nam takich wierszy przepisywać, bo w redakcyi są ludzie, którzy się dużo uczyli i czytali, więc nie będą przypisywać wierszyków ludziom innym, niż właściwi autorzy. Prosimy napisać nam, co tam słychać w Tarnowcu, jak sobie ludzie radzą w tej biedzie obecnej, jak się organizują i t. p., bo dawno nie mieliśmy listu od was. — **Stan. Wierzak w Nowym Sączu:** Szkoła przemysłowa jest w Krakowie; zapisać się teraz — już za późno. Szkoła przemysłowa w Krakowie obejmuje: 1. Wyższą szkołę przemysłową. 2. Szkołę rzemiosł budowlanych. 3. Organizacyę nauki uzupełniającej. 4. Kursy zawodowe dla pewnych gałęzi przemysłu. 5. Stacyę doświadczalną dla przemysłu fermentacyjnego. Dział pierwszy dzieli się na: a) Szkołę budowniczych, b) Wydział maszynowy c) Chemiczny, d) Artystyczny. Przyjęci być mogą uczniowie po ukończeniu 14-go roku życia i 4-tej klasy gimn. albo 3 kl. wydziałowej. Nauka trwa 4 lata — po ukończeniu matura. — **Jan W. w Gościsławicach:** Akcya odbudowy odnosi się tylko do tych, których budynki zniszczone zostały przez działanie wojenne, nie odnosi się więc do pana — **L. M. w Zabłociu:** Państwowy urząd pośrednictwa pracy

w Krakowie. — **Gromek w Zegiestowie:** Projekt pański jest znakomity; o tem myśli już grono ludzi dobrej woli - ogłosimy to w swoim czasie. — **Piotr Dudek, Kielisz, w Zamojskiem:** Taką sprawę trzeba wnieść do właściwej komendy uzupełnień. — **Józef Ryba w Bogoniowicach:** Jeszcze nie wiadomo. — **Mikołaj Warzecha w Bogoniowicach:** Środek na wywabianie atramentu z pouczeniem użycia dostanie pan w składzie aptecznym; jeżeli na dokumencie, o który panu chodzi, jest pismo zalane atramentem, to nic nie pomoże, bo wywabi on jedno i drugie. — **Jan Kurczak w Wojniłowie:** W takiem ogłoszeniu podany jest zawsze adres, więc pod nim trzeba list wysłać, nie do nas. — **W. Sarkowicz w Stróżnej:** Poseł Rączkowski nigdy nie bronił takiego pana i wśród jego kolegów takiego niema. Na drukowanie trzeba zaczekać, bo my mamy dość ważnych rzeczy przedtem przysłanych. — **Jan Madeja w Pławie:** Ponieważ Wojenny zakład kredytowy dał panom pożyczkę, więc od niej procent zapłacić trzeba; nie wiemy, na jakiej podstawie pobrane były kierat i młocarnie (czy może tytułem odszkodowania?), nie możemy więc nic powiedzieć. Prosimy nam to napisać, a wtedy odpiszemy. — **St. Harlend:** Czekanie nie będzie już długie. — **Piastowiec w Kraczkowej:** Nie podpisane, więc poszło do kosza. Jeżeli ktoś robi komuś zarzut słuszny, nie powinien się bać, ani wstydzić swego nazwiska wobec nas. W gazetce możemy je opuścić, ale znać musimy. — **Robotnik w Wolicy:** My wiemy, że żydzi nas nie lubią; jesteśmy przekonani, że i wasz arendarz z Wyciąż nie lubi gojów. Ludność, idąc jednak samowolnie na jego pole, aby ukopać ziemniaków, nie postąpiła dobrze i widać, że posłuchała czyichś fałszywych podszeptów. Musimy dążyć do tego, żeby w państwie był porządek. Takie rzeczy zaczynają ludzie rzeczywiście głodni i potrzebujący z musu, za nimi jednak zjawia się zawsze bandytyzm, który skończy na swoich. Niech pan będzie przekonany, że na takich awanturach żyd i bogacz źle nie wyjdą — na nasz koszt. P. Bardlowi wspominaliśmy o waszych potrzebach; wiemy dobrze, że chodzi on bardzo gorliwie koło aprowizacyi miasta i okolicy. Jeżeli arendarz grozi ludności, to zebrać świadków i zaskarżyć. — **M. S.:** Policyę państwową zaczyna się organizować właśnie i u nas. Zgłosić się w powiatowej komendzie. — **Kruczała w Brzeszczach:** Wniósł w tej właśnie sprawie wniosek poseł Sobek. — **Karolina Karkut w Przyłęku:** Damy znać, kiedy tylko przyjdzie wiadomość. — **Czytelnik z Łącka:** Było już wyjaśnienie. — **M. Kowalik w Posadzy:** O takich synów upominał się Klub posłów. Zdaje się, że to już niedługo nastąpi. **A. Targosz w Posikwi:** My tej książki nie znamy; napisać do księgarni Gebethnera w Krakowie, Rynek główny. — **St. Sudek w Lednicy:** Ponieważ niewiadomo, gdzie to podanie teraz jest, trzeba czekać. — **Antoni Pawlik w Męcinie:** Już o tem pisaliśmy; kiedy przyjdzie czas na takich, jak pan, ogłosimy. — **Z. M. w Rozborzu:** Proszę się z tem udać do posła Pieniążka, a on z pewnością sprawę tą załatwi. — **J. St. w Zarcówce:** Wreszcie się pan doczekał; niech się pan nie zraża, bo mamy bardzo dużo materyału, więc jedni na drugich muszą czekać. — **W. Michałek w Gołkowicach:** Skład broni jest w Krakowie, przy ulicy Szewskiej 2; co do odbitek — zwrócić się do zakładu reprodukcyjnego »Zorza« w Krakowie. — **Stary Iwkowiec z Kasinki:** Nie wiemy, z jakich powodów prośba została odrzucona, więc nie możemy nic powiedzieć; od orzeczenia takiego można jeszcze rekurować do Lwowa. — **J. Salwa w Brzostku:** Obecnie takich kursów niema. — **Jan Makułka w Lubli:** O podróży do Ameryki pisaliśmy już. — **Smereczyński w Tłumaczu:** Jak się dowiemy, damy znać kartką. — **Marya [illegible] w Koszycach Gr.:** Damy znać. — **Jan S. w Ja[illegible]:** Takich długich przepisów w »Piaście« drukować nie możemy. — **Józef Jagła w Wielopolu:** Zwrócić się z tą sprawą do posła Witosa. — **Józef [illegible] w Ottynii:** Sprawa ta nie jest sprawą t. zw. serwitutów. Jak widzimy, chodzi o spór między rodzeństwem; jeżeli to nie przedawnione, to można się udać na drogę sądową przez adwokata. — **[illegible]:** Z przyjemnością poruszylibyśmy tę sprawę; zupełnie się na zdanie pańskie piszemy. Ale, mój panie! Czy pan wie, że wywołalibyśmy tyle gróźb, klątw i t. p. różnych ciemnych duchów, których i teraz nam zresztą nie brak, że wolimy dać spokój. Poczytanoby nam to za szarpnięcie się na »największe skarby« człowieka. — **M. Suba w Sukowskim:** Zaraz po wyjściu wspomnianego dziełka - wydrukujemy. — **Fr. Dudziński w Majdanie Kolbuszowskim:** Nie wiemy kiedy, jak, i za co był pan internowany; zwrócić się do starostwa. — **J. Piątek w Trzcianie:** Jeszcze raz zawiadamiamy, że z artykułów przysłanych robimy użytek taki, jaki uważamy za stosowny; tacy czytelnicy, co z powodu niewydrukowania ich notatki grożą niezapłaceniem prenumeraty, mogą przestać »Piasta« czytać. Za takimi płakać nie będziemy. — **I. K. B. z nad Sanu:** Odpowiadamy dopiero teraz. Dobrze, lecz my za takie rzeczy honoraryum nie dajemy. — **Feliks Gaj w Łękach:** Z tą sprawą trzeba się zwrócić do ministerstwa spraw zagranicznych (wydział konsularny) w Warszawie i przedstawić dokumenty odpowiednie. — **St. Tracz w Samocicach:** W sprawie takiego kursu zwrócić się trzeba do dyrekcyi »Lnu« w Krakowie, ulica Szewska. — **Jakób Pajączkowski w Dublanach:** Gazetkę wysyłamy we środę i czwartek, a we wtorek kończymy drukowanie, więc wcześniej wysyłać nie możemy. Co do lekarza, to może się pan spytać we Lwowie bodaj w każdej aptece o adres profesora do chorób ucha, a oni z pewnością wskażą. — **Antonina Zeróćha w Zienikowie:** Adresy zachowaliśmy; jak tylko będzie możliwe, to sprawę pani załatwimy. Czy pieniądze już przyszły z Ameryki? — **F. Paraniuk w Janowie:** Rząd stara się o powrót tych ludzi, ale, o ile nam wiadomo, podróż ta ogromnie dużo kosztuje. — **Jan Wawro w Miżyńcu:** Takiego statutu niema; może pan tylko wyszukać rozporządzenie, które rząd w tej sprawie wydał. — **Czytelnik „Piasta" w [illegible]wej:** Od polskich pożyczek, wpłaconych w koronach, wypłaca rząd procent przez tę instytucyę, która pożyczkę przyjęła. Wypłaci je w całości w gotówce, w przyszłym roku. — **Stefan Różycki, inwalida:** Ma pan zupełną słuszność; te wymagania są i według nas wprost śmieszne i ręczymy panu, że spełnione być nie mogą. — **Józef Wawruszczak w Pohorcach:** Jedną z ostatnich powieści Sienkiewicza były »Legiony«. Ruch wydawniczy jest obecnie silny i ciężko odpowiedzieć, o jakie książki panu głównie chodzi. — **Czytelnik z Wadowickiego:** O takie rzeczy należy się starać w starostwie; co do podatku zależy on od dochodu z przedsiębiorstwa. — **A. M., Rzochów:** Jeżeli tam są teraz bolszewicy, to na nic starania obecnie podejmowane. — **Jan Baran w Teodorówce:** Jaki był kurs dolara w tym czasie — nie wiemy; w każdym razie nie przenosił 60 K; dopłata będzie po uregulowaniu waluty. Sprawa jest pewna, lecz trzeba trochę poczekać. — **Petronela Eliaszowa w Niepołomicach i M. Wyrodowa w Jeleśni:** O te sprawy posłowie nasi się upominają. Obecnie, mając swoich ministrów, prędzej dadzą radę tym nieporządkom i znieść będą mogli krzywdę, wyrządzoną zatrzymywaniem tych ludzi. — **J. Samilecki w Jarosławiu:** Jeńcy na Syberyi stanowią grupę wojsk polskich pod komendą gen. Czumy. Jest ich Polaków 15.000. Rząd stara się przełamać trudności ogromne i przewieźć ich do Polski, zwłaszcza, że oni sami obecnie tego żądają. — **R. B. w Łańcucie:** Jest z nim taksamo, jak z żołnierzami gen Hallera. **Jacenty Kaleta w Kielcach:** »Dziennik Poznański« w Poznaniu. Tyle wystarczy. Drugie pismo, o które pan pyta, wychodziło w Warszawie; niedawno upadło. — **Wiktor Szewczyk w Z.:** Przekonaliśmy się, że ten sposób pisania nie przynosi właściwego skutku. Lepiej ludzi oświecać na miejscu, tłómaczyć im idee prawdziwego postępu i demokracyi, a to, o co panu chodzi, samo przyjdzie. — **Piotr Moskal w Godowej:** Ta książka jest już wysprzedana; w krakowskich księgarniach dostać jej nie można. — **Anna Beda w Gilowicach:** Zapytamy; damy znać. — **Pilat w Tarnawce:** Do żandarmeryi — tak. — **Andrzej Kowal w Tenl:** Trzeba czekać; tak będzie lepiej. — **Stały czytelnik w Pantalowicach:** Księgarnia Gebethnera i Ski w Krakowie. — **Jan Szleża w Bruśniku:** O pieczątki napisać do firmy A. Niemczyk, Kraków Sukiennice; o książki do księgarni wymienionej poprzednio. — **Marya Kaczmarczyk w Porąbce:** O męża zapytamy; co do zasiłku napisać do posła Maślanki, Warszawa, Sejm. — **Marya Jedzinlak z Gilaika:** Damy znać.

Za ogłoszenia Redakcya nie odpowiada.

Przemysł krajowy. Kupię surową wełnę na kilimy. Kraków, ulica Floryańska 9, I piętro. 2—2

Większa ilość **trzciny sufitowej** do sprzedania. **Wojciech Głuszyński**, skład materyałów budowlanych, **Kraków**, Dietlowska 115, pod mostem kolejowym. 2—2

Franciszek Marek z Dobrej obok Limanowej, prosi łaskawego znalazcę o zwrot karty zwolnienia, którą zgubił dnia 10 listopada b. r.

Parcele są do nabycia z lasem i łąką na spłaty, w powiatach tomaszowskim, hrubieszowskim i zamojskim. Cena za mórg od 1.200 rubli. Ziemia I. i II. klasy. Wiadomość w folwarku Nowosiłki, w pow. tomaszowskim, położonym od stacyi Skoczów. o 12 km. 8—3

Folwark Herbów, p. Brzeżany, leżący o 30 minut jazdy od Zborowa, 200 morgów ziemi ornej, w tem parę morgów łąk — do rozparcelowania — po cenie 4.000 koron. Zgłoszenia pod: Piasecki, Nowosiółka, p. Narajów. 1—3

Który z żołnierzy, zabranych do niewoli rosyjskiej w Przemyślu wiedziałby coś o losie **Stanisława Toczka**, żołnierza z 10 p. p. 10 kompanii, raczy donieść Katarzynie Toczek, Harta, p. Bachórz.

Poszukuję służby we dworze jako gospodarz, ewentualnie jako służący do pary koni. Znam się dobrze na gospodarstwie — stanu wolnego. Warunki według umowy. — Józef Gargas, Zbyszyce, p. loco.

Który z żołnierzy byłej armii austryackiej z 17 p. obrony krajowej wiedziałby coś o losie **Władzisława Pałki**, który w listopadzie 1914 r. dostał się do niewoli rosyjskiej i był w gubernii tobolskiej, raczy donieść Wiktoryi Pałka, Biała, p. Tyczyn.

Posadę **koniuszego** w stadninie prywatnej lub samodzielnego **zarządcy-gospodarza** średniego majątku (od 40 do 100 morgów) przyjmie fachowiec i praktyk. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje do końca grudnia adwokat Dr Franciszek Długopolski w Nowym Sączu.

Ogłoszenie licytacyi! Gmina Podolsze ad Zator rozpisuje licytacyę, celem wydzierżawienia gruntów, o pokładzie szutrowym, obok ujścia rzeki Skawy, na następne lata — sześć, t. j. od dnia 1 stycznia 1920 do 31 grudnia 1925 r. — do eksploatacyi szutru (żwiru) i piasku, w bliskości stacyi kolejowej Zator, odległość ½ kilometra. — Dzień licytacyi 30 grudnia 1919 r. Interesowani mogą przejrzeć warunki licytacyjne w urzędzie gminnym.

Na rok 1920
wyszły z druku **4 kalendarze „Republiki ludowej"**. Cena egzemplarza **6 K** za egzemplarz broszurowany. **Kalendarz uniwersalny 9 K, większy 12 K.** Odsprzedawcy otrzymają znaczny rabat. Kalendarze te, odznaczające się doborową treścią, zdobią liczne, udatne ilustracye. Zamówienia załatwia odwrotnie, o ile zapas starczy. Wydawnictwo »Republiki«: Cieszyn, ulica Prutka. 2—4

Poszukuje się człowieka żonatego
rozumiejącego się na gospodarstwie.
Wiadomość: Jan Wolny, Kraków, plac Szczepański 2.

OBROŃCA KARNY I WOJSKOWY
Dr J. ORDYŃSKI
prowadzi kancelaryę w Krakowie, przy ulicy Siennej L. 3, I. piętro. 1—5

SUKNA ANGIELSKIE
na płaszcze, zarzutki, kurtki, ubrania marynarkowe męskie i kostyumy damskie są do nabycia 1—5
w Spółce rolniczej „Jedność" w Krakowie, pl. Szczepański 8.

Parceluje się 50 majątków
koło Lwowa, Przemyśla, Brzeżan, Tarnopola
od 1500 do 3000 koron, części budynków, materyał budowlany zapewniony. Kupować spółkami lub przy pomocy banku w Łańcucie. — Zgłaszać się: ludowiec Ignacy Homan, Lwów, ulica Królowej Jagwigi l. 27.

ŹRÓDŁO ZAKUPU
WAŻNE DLA SKŁADNIC I KÓŁEK ROLNICZYCH!
PRZYBORY DO KRAWIECZYZNY, jakoto: nici, igły, taśmy, bawełny, guziki — **POŃCZOCHY** damskie i dziecięce — **SKARPETKI** męskie — **RĘKAWICZKI** damskie i męskie — **KOŁNIERZYKI** męskie — **PERFUMY i MYDŁA** — dla składnic i Kółek rolniczych po cenach hurtownych poleca firma: 2—10
E. OSTASZEWSKI i E. MAYER, KRAKÓW
RYNEK GŁÓWNY L. 5. TELEFON Nr 2435.

Skórki surowe
z lisów, wyder, kun, tchórzy i t. p. kupuje w każdej ilości po najwyższych cenach **skład futer Antoniego Trąbki** w Krakowie, ulica Szewska 12. 2—5

Adwokat Dr Feliks Rosner
otworzył kancelaryę adwokacką 1—2
w Wadowicach, przy ulicy Słowackiego L. 2.

Dr GODŁOWSKI
starszy lekarz powiatowy w Rzeszowie
mieszka przy ulicy **Krakowskiej l. 10**, parter, na lewo.
Ordynuje od godziny 3 do 4 po południu.

Ważne P. T. Rolnicy!
Z powodu trudności przewozowych oraz braku wagonów
najwyższy czas
zamawiać obecnie pod zasiewy wiosenne z braku innych nawozów, by takowe na czas otrzymać,
kainit, sole potasowe wysokoprocentowe, gips nawozowy,
bardzo skuteczny nawóz nadający się **pod wszystkie uprawy** i **do każdej gleby**. — Dostarcza się tylko całowagonowe posyłki każdego gatunku. 1—3
Materyały budowlane:
wapno, cement, gips murarski i sztukaterski, **dachówka asbestowa, asbest, zenit.** Wszystko tylko w ładunkach całowagonowych z szybką dostawą poleca firma:
JAN BODUCH
hurtowna sprzedaż oraz skład nasion i nawozów sztucznych, artykułów budowlanych i narzędzi rolniczych
Żywiec, Rynek 22, obok kościoła farnego.

Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.
Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.